DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

17 (30) Wtorek — Aleksego W.
18 (31) Środa — Szymona.
19 (1) Czwartek — Wincentego.
20 (2) Piątek — Czesława.
21 (3) Sobota — Wiktora M.
22 (4) Niedziela Maryi Magdaleny.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Nasza połowiczność.

Należymy do liczby tych narodów wyjątkowych, których psychika w ciągu długich dziesiątków lat rozwijała się wśród warunków nad wyraz anormalnych i wszelkiemu wogóle wzrostowi i kwitnięciu nie sprzyjających.

Nie znaczy to atoli, byśmy się zasklępili w bólu i przyjąwszy martwotę ducha, jako *malum necessarium*, odegrywali rolę przymusowych Chińczyków Zachodu.

Okoliczności dziejowe tak się złożyły, iż nasze nieszczęście nie było, jako ta pieczęć, która zamyka zwłoki martwe i strupieszałe, natomiast katastrofa dotknęła organizm pełny sił i woli życia, a trójmogiła, dosypana na wałach Pragi i polach Ostrołęki, zamknęła w swem wnętrzu naród młody, rzeźki i do życia się rwący.

I dlatego ciężkie godziny ubiegłego stulecia nie były przez nas wypełnione li tylko walką wyzwoleńczą. Należąc przez tyle wieków do Europy, rozniecіwszy w chwili zgonu przygasające promienie narodowego ducha ofiarnym aktem konstytucyi 3 maja i wiekopomną ustawą Komisyi Edukacyjnej, naród polski rozbity i bezdomny nie zechciał i nie mógł się wyrzec dorobku dziewięćset-letniej i nie pośledniej kultury i musiał wśród przeciwieństw złowrogiego losu powiększać i pogłębiać swoje skarby duchowe.

Myśmy to czynili nie tylko w miarę naszych sił, ale i w miarę naszej możności, a moc i charakter tej możności były nad wyraz dla pracy kulturalnej niepomyślne. Fatalność naszej doli polegała bowiem nie tylko na tem, żeśmy pracę duchową musieli prowadzić wśród niemilknącego rwetesu walki, wśród posępnych tchnień smutku i deprawującego wpływu klęsk i rozczarowań, lecz żeśmy na naszej drodze ustawicznie spotykali sztuczne przeszkody i musieli zużytkowywać lwią część naszych wysiłków na budowania podziemne, aby za pomocą ciasnych i niebezpiecznych tuneli zaczerpnąć do spragnionej piersi — powietrza.

Wszystko to, co nam możność zewnętrzna dawała, było przeważnie dla ducha naszego szkodliwe, wszystkie zaś pierwiastki posilne i dla życia konieczne cały naród musiał zdobywać niemal wyłącznie za pomocą—środków własnych.

Tak przeżyliśmy całe stulecie, które w dziejach świata pod względem pracy duchowej należy do najintensywniejszych, a pod względem dorobku umysłowego do najbogatszych i najwspanialszych. Byliśmy wciąż łaknącymi, a posiłek otrzymywaliśmy dorywczo, w ilości niedostatecznej i w czasie nieodpowiednim, bo prawie zawsze spóźnionym...

Stąd głód nasz zaspakajał się anormalnie, w sposób dla organizmu nie tylko nie wystarczający, ale często szkodliwy, bo bez zachowania hygieny, gwałconej fałszywą kolejnością otrzymywanych posiłków.

Myśmy tak często spożywać musieli tylko wety!... Tak często chwytali po karmy nie najposilniejsze, lecz do zdobycia najłatwiejsze, lub najbardziej uderzające zmysły ostrością przypraw i barwnością zewnętrznego przybrania.

Organizm polski okazał się wprawdzie silny i w trawieniu zdobyczy duchowych sprawny, ale ten ustawiczny pośpiech, ta niemożność pracy systematycznej i ciągłej, te fatalne trudności w zgłębianiu dna i w dotarciu do jądra rzeczy, nie mogły się nie odbić nie tylko na charakterze naszego posiadania duchowego, lecz i na całej psychice narodowo uświadomionych jednostek.

Braknie nam charakterów nie silnych, lecz jednolitych, braknie nam ludzi, jak z żelaza lanych; i w życiu prywatnem, i w życiu publicznem linia naszych czynów jest niepewna i drgająca, rzadko dobiega celu, a raczej ten cel kawałkuje i rozdrabnia byle go zbliżyć, byle dojść doń, bodaj najtrudniejszą, ale i najkrótszą drogą.

Tacy, jak Miarka, Jackowski, Marcinkowski i Jordan; tacy, jak Antoni Osuchowski, lub Biedermann —to wyjątki, to wspaniałe, lecz niesłychanie rzadkie gleby polskiego ducha wykwity... A przytem nie tylko oni, jako działacze społeczni, są u nas rzadkością, nie tylko braknie nam ludzi, którzyby całe swe życie i wszystkie swoje zamierzenia i czyny ku jednemu celowi kierowali, ale i duch ich pracy, ta całkowitość wysiłków, ten charakter gruntownej wyczerpującej roboty, większości naszych działań kulturalnych, społecznych i narodowych jest obcy i nieznany.

U nas wszystko się dzieje „między innemi", nie wyłącznie, lecz jednocześnie, bez specyalizacyi, lecz w pomieszaniu prac i tematów, a więc niedokładnie, dorywczo, z dyletantyzmem, że tak powiem nie organicznym, lecz wypływającym z wielości i różnorodności wykonywanych prawie jednocześnie robót.

Człowiek pracujący u nas „społecznie" jest to jakiś motor wszechstronny, który jednocześnie w przenajrozmaitszych ubikacyach fabrycznych najróżnorodniejsze kółka *nie porusza*, ale *usiłuje* poruszyć. Każde takie kółko ma setki dorywczych motorów, z których każdy po swojemu i musowo niedokładnie, niesystematycznie i bez ciągłości cząstkę swojej siły na wprowadzenie go w ruch poświęca, a ponieważ te mnogie motory nie są ani w napięciu, ani w charakterze, ani w czasie skoordynowane, nie dziw przeto, że w rezultacie praca kółek maszyneryi nie w jednej, lecz we wszystkich naraz ubikacyach fabrycznych szwankuje.

Tak właśnie się dzieje we wszystkich niemal gałęziach naszej pracy kulturalno-narodowej, która, nie bacząc na olbrzymie niekiedy wysiłki poszczególnych jednostek, nie posuwa się naprzód w tempie pożądanem i w wykonaniu jest niedoskonałą.

Podjęcie odpowiedniej reformy należy u nas do zagadnień pierwszorzędnej wagi, a przytem do takich, które stoją na pierwszym zaraz planie i wymagają natychmiastowego podjęcia.

Nasz naród posiada duże zasoby i silną wolę życia, a konieczność uporządkowania ekspansyi sił czynnych jest dla nas tem niezbędniejszą, iż większość naszych potrzeb kulturalnych, społecznych i narodowych musi być zaspokojona za pomocą inicyatywy i wysiłków prywatnych.

A tam, gdzie inicyatywa i prace prywatne posiadają taki olbrzymi zakres i grają prawie główną, zasadniczą rolę, tam do czynności inicyatorsko-wykonawczych musi być wprowadzony system i porządek, a dobra wola ludzi ofiarnych, energicznych i czynnych nie powinna wybiegać na harcownika, lecz iść w przynależnym ordynku, który siły pomnaża i wykonaniu zapewnia—całkowitość.

Edward Paszkowski.

Listy z Anglii.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Londyn, d. 23 lipca.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do parlamentu z okręgu Colm, ponieważ poprzedni poseł tego okręgu został mianowany lordem i musiał opuścić izbę gmin. Niespodziewany wynik wyborów wywołał ogromne wrażenie, bo też istotnie jest on nader charakterystycznym dla stosunków politycznych współczesnej Anglii.

Okręg Colm jest okręgiem wybitnie przemysłowym; do ostatnich czasów stanowił niezdobytą twierdzę stronnictwa liberalnego i wybierał zwykle należących do tego stronnictwa potentatów przemysłowych. Tym razem o mandat poselski staczali zaciętą walkę trzej kandydaci: unionista, liberał i socyalista. Walka była zacięta; wszyscy trzej kandydaci otrzymali równą mniej więcej liczbę głosów, ale najwięcej głosów otrzymał socyalista, któremu też przypadło w udziale krzesło poselskie. Podobny wynik wywołał istną burzę w prasie i opinii publicznej. Wybrany jest młodym człowiekiem liczącym zaledwie 25 lat wieku i, rzecz niezwykła w stosunkach angielskich, nie był oficyalnym kandydatem żadnej partyi, bo nawet partya pracy nie dała mu stanowczego poparcia; zdobył on więc mandat dzięki własnej energii i popularności, jaką zawdzięcza kilkoletniej pracy wśród ludności robotniczej tego okręgu i wchodzi do parlamentu, jako zupełnie niezawisły, nieskrępowany żadnymi zobowiązaniami przedstawiciel socyalizmu. Do wyborów stanął on z podniesioną przyłbicą, jako skrajny socyalista i pod tym sztandarem odniósł zwycięstwo. Stała się więc rzecz niebywała niemal w dziejach parlamentaryzmu angielskiego, bo poraz pierwszy bodaj został wybrany posłem kandydat występujący jedynie w imię idei socyalistycznej.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby nie było socyalistów na ławach poselskich w gmachu Westminsteru. Większość partyi pracy, wielu należących do radykalnego skrzydła stronnictwa liberalnego składa się z ludzi tych przekonań; zostali oni jednak wybrani jako przedstawiciele interesów pracy, a nie jako zdeklarowani socyaliści i w parlamencie nie tworzą odrębnego klubu, lecz należą do innych stronnictw. Zwycięsca z okręgu Colm został przeciwnie wybrany, jako socyalista i na tem polega doniosłość tych wyborów.

Głosy prasy należącej do liberalnego i konserwatywnego obozu, poświęcają omówieniu tych wyborów niezmiernie wiele miejsca i, załatwiając przy tej okazyi rozmaite porachunki partyjne upatrują główną przyczynę zwycięstwa socyalisty w jego osobistej popularności wśród ludności danego okręgu, braku odpowiedniej organizacyi ich własnych stronnictw. Względy te bezwątpienia odegrały bardzo poważną rolę, ale wchodzą tu w grę niewątpliwie i inne czynniki o których prasa angielska milczy, bądź też tylko półgębkiem i niechętnie wspomina.

Przedewszystkiem więc należy podkreślić wewnętrzną dezorganizacyę obu tych stronnictw, które przez długie lat dziesiątki były jedyną reprezentacyą angielskiej opinii politycznej. Stronnictwo unionistyczne jest rozdarte walką wewnętrzną we własnem łonie. Znaczna, a dziś bodaj przeważająca część, wypowiada się dzisiaj stanowczo za inaugurowaną przez Chamberlaina polityką protekcyonizmu przemysłowego, za polityką największego uurzywilejowania w stosunkach handlowych pomiędzy Anglią a innemi częściami imperyum. Mniejszość tymczasem wciąż jeszcze uznaje doktrynę wolnego handlu, a na gruncie tych różnic nieraz powstają pomiędzy obu odłamami poważne nieporozumienia i konflikty. Liberalizm dzisiejszy przedstawia zaś obraz zupełnego rozkładu i chaosu. W jego szeregach mniej lub więcej zdeklarowani zwolennicy doktryny socyalistycznej znajdują się w dość poważnej liczbie i wywierają silny wpływ na charakter polityki stronnictwa. Jednocześnie zaś obok nich widzimy w tem stronnictwie dużą ilość potężnych reprezentantów kapitalizmu i przemysłu, których poglądy nie idą, rzecz prosta, w parze z pierwszymi. Ogólna polityka stronnictwa w zakresie reform społeczno - ekonomicznych w wielu wypadkach jest nader radykalną, nieraz nawet, jak to miało miejsce naprzykład w Londynie, przeprowadza popierane przez socyalistów programy municypalizacyi rozmaitych środków produkcyi. Widząc w konserwatystach swego głównego wroga, liberali patrzyli przychylnie na wzrost socyalizmu, udzielali im nieraz swego poparcia. Wobec takiego stanu rzeczy na każdym kroku napotykamy wewnętrzne sprzeczności. Przewodnie zasady liberalizmu, jego stare hasła bojowe, stanowią rażący kontrast z dzisiejszą polityką stronnictwa. Zupełna swoboda jednostki, doktryna wolnego handlu, nieograniczonego współzawodnictwa, państwowego laisser-faire'yzmu nie daje się pogodzić nietylko z socyalizmem, ale nawet z szeroką polityką demokratyczną społeczno-ekonomicznych reform prawodawczych, rozszerzających z konieczności zakres ingerencyi państwa, regulujących ekonomiczne stosunki pomiędzy jednostkami nie na drodze dobrowolnej umowy, lecz przepisami ustawodawczymi. Zresztą obecnie wobec coraz silniejszej emancypacyi dotychczasowego pupila liberalizmu, wobec tego, że socyaliści zaczynają coraz częściej występować do walki wyborczej z kandydatami liberalnymi, flirt liberalizmu z socyalizmem będzie musiał się skończyć. W każdym razie dzisiaj dezorganizacya wewnętrzna unionistów i liberałów ułatwia znakomicie zwycięstwa przedstawicieli socyalizmu, bo niejasne i pełne wewnętrznych sprzeczności programy nie mogą znaleźć poparcia, nie mogą pociągnąć i porwać szerokich mas społeczeństwa.

Zresztą bardzo być może, że wybory w Colm, niedawne zwycięstwo socyalisty, występującego jako kandydat partyi pracy w innym okręgu są zapowiedzią dalszych zwycięstw tego kierunku w najbliższej przyszłości. Do takiego przypuszczenia upoważniają rozmaite powody. Po pierwsze, pomimo ogólnej zamożności, różnice ekonomicznego bytu rozmaitych warstw ludności są niezmiernie silne. Nietylko w stosunkach rolnych, gdzie mamy jedynie dwie warstwy ludności, posiadających ogromne obszary ziemi landlordów i proletaryat wiejski, ale i w innych gałęziach produkcyi spotykamy olbrzymie nagromadzenie bogactw w nielicznych stosunkowo rękach, a wolna konkurencya i związane z tem częste przesilenia w przemyśle, są jedną z poważnych przyczyn częstego braku pracy i pauperyzmu. Dalej socyalizm angielski jest zgoła niepodobny do swych europejskich współimienników. Nie uznaje on hasła walki klas, nie kopie przepaści i nie dzieli szematycznie społeczeństwa na „burżuazyę" i „proletaryat", nie występuje wrogo i burzycielsko wobec dzisiejszej kultury i ustroju społecznego, wolnym jest od bezwzględnego dogmatyzmu i naiwności z jaką się można spotkać u nas wśród wyznawców socyalizmu i przykłada równie ostrą krytykę do swych własnych teoryi, jak do doktryn przeciwników i dlatego stawia pozytywny i umiarkowany program przebudowy obecnego ustroju w zakresie społeczno-ekonomicznym w duchu kollektywizmu. Obawa przed stworzeniem nowej, olbrzymiej i wszechpotężnej biurokracyi, jakaby wtedy musiała się wytworzyć, jest znacznie słabszą w Anglii niż gdzieindziej, ponieważ kraj ten nigdy niemal nie znał rządów biurokratycznych. Wreszcie, co najważniejsza, zmienia się i przetwarza charakter społeczeństwa angielskiego. Minęły już poniekąd te czasy, gdy stawiano je jako ideał czynności, energii, pracy i wytrwałości, jako wzór ekspansyi życiowej. Dzisiejszy Anglik jest już znacznie mniej czynnym, energicznym, nie pożąda tak silnie pracy i walki, jak jego poprzednik, przywiązuje znacznie większą wagę do komfortu i używania życia. Przy takim nastroju programy obiecujące dostatek i wygody z rąk państwa i rządu, są bardziej ponętne od tych, co każą jednostce polegać na własnych siłach i własnej pracy.

Dla tych też powodów nie zdziwiłbym się wcale szybkiemu rozwojowi socyalizmu w Anglii w najbliższych latach. Ale robiąc podobne przypuszczenie, raz jeszcze podkreślić należy, że socyalizm angielski jest gatunkowo innym od europejskiego, a pod względem ilościowym jest karłem w porównaniu z socyalizmem Niemiec lub Austryi i dużo czasu upłynie, zanim mógłby im dorównać, o ile to wogóle kiedykolwiek nastąpi.

Alfa.

Represye w uniwersytetach.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Petersburg, 15 lipca.

W ostatnich czasach prawie nikt nie wątpił, iż kryzys, jaki przeżywało wyższe szkolnictwo rosyjskie od lat kilku, zakończy się niebawem pomyślnym wynikiem. Można się było tego spodziewać całkiem napewno, wszystkie bowiem objawy z życia młodzieży zapowiadały zmianę na lepsze. Wprawdzie polityka nie została zupełnie wykluczona z murów uniwersyteckich, ale też w przeciwieństwie do lat ubiegłych nie stanowiła głównego, ani nawet pierwszego celu zajęć młodzieży. W roku ubiegłym nie domagano się już otwarcia podwoi świątyń nauki dla urządzania w salach wykładowych mityngów politycznych. Wiele, bardzo wiele złudnych marzeń i nadziei rozwiał czas z przed oczu młodzieży, temperamenty, znużone bezowocną walką, ostygły znacznie, nastąpiło powszechne zniechęcenie do bezowocnego politykowania i — młodzież zaczęła garnąć się do przerwanej pracy naukowej, do zajęć w laboratoryach, do składania egzaminów. Politykomania grasowała jeszcze wprawdzie tu i owdzie, ale to były wypadki sporadyczne, od których żadna szkoła nigdy nie uchroni się, choćby strzegła się jak najpilniej.

I właśnie w tej chwili tak ważnej i poważnej, w której tryb życia szkół wyższych powracał do swego prawidłowego łożyska, z jakiego go wypchnęła fala anarchii wewnętrznej, najniespodziewaniej w świecie, niczem grom z pogodnego błękitu, spadło rozporządzenie ministerstwa oświaty, ograniczające do reszty i tę odrobinę autonomicznego ustroju, jakim niedługo cieszyły się wyższe zakłady naukowe rosyjskie.

Ten nieoczekiwany przez nikogo zamach na ostatki wolności akademickiej wywołał odruchowy protest na całej linii, słuszne oburzenie wśród stronnictw bardzo umiarkowanych, nie wspominając już wcale o skrajnej lewicy. Ale, że w dziennikarstwie rosyjskiem pracuje — niestety! — bardzo mało osób z wykształceniem wyższem, więc dyskusyę i w tej sprawie sprowadzono do ramek partyjnych, ażeby pozorami zakryć kompletną nieznajomość ustaw uniwersyteckich zagranicznych. W tej nieznajomości rzeczy samej poszła prasa wszystkich odcieni w zawody o lepsze z owym panem, który w zaciszu gabinetu ministeryalnego przy zielonym stoliku wykoncypował z mozołem to horrendalne rozporządzenie. Nie mam najmniejszego wyobrażenia, kto jest autorem nowego rozporządzenia. Z czytania jednak elaboratu można być najmocniej przekonanym, iż pan ten nie ma pojęcia o zasadniczych podstawach autonomii uniwersyteckiej, o czem się niebawem najdokładniej przekonamy.

Pierwszy i zasadniczy błąd rzeczonego rozporządzenia. Mocą jego dozwolono na odbywanie w murach zakładów naukowych wyższych posiedzeń publicznych o charakterze naukowym. Tego rodzaju posiedzenia z udziałem osób postronnych nie są dopuszczalne nigdzie w Europie, gdyż skoro tylko w obradach biorą udział ludzie, nienależący do danego zakładu naukowego, kontrola nad zgromadzeniem i odpowiedzialność za nie przechodzi z rektora na urzędnika policyjnego. Powszechnie obowiązującą bowiem zasadą zgromadzeń studenckich jest ten warunek, iż w nich nie będą brać udziału osoby, nie stojące w żadnym stosunku z danym zakładem naukowym.

Ministerstwo oświaty jednak, nie dowierzając widocznie rektorowi i gronom profesorskim, z umysłu dopuściło na posiedzenia naukowe studenckie młodzież innych zakładów naukowych, byle tylko w ten sposób uzyskać pretekst do kontrolowania tychże zgromadzeń przez władzę policyjną. Tak tedy teraz „prystaw", który nie ma o nauce najmniejszego pojęcia, będzie rozstrzygać bez apelacyi, czy dyskusya w sprawie agrarnej lub odczyt z dziedziny ekonomii politycznej, jest kwestyą naukową lub nią nie jest!

Że wyroki w tej mierze będą iście Salomonowe, o tem jestem do głębi przekonany.

Przypomina się mi doskonale znakomity wypadek na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych w tak zw. *Solanom Gorodkie*, kiedy to obecny na niem „prystaw" przerywał ni z tego ni z owego co chwilę mówcy, którym był właśnie p. Miakotin. Gdy zaś przewodniczący zapytał pana „prystawa" o przyczynę jego zaniepokojenia, otrzymał klasyczną ze wszech miar odpowiedź: „Mówca niczego wprawdzie nie powiedział dotąd, ale ja wiem, co on *powinien powiedzieć*". Wobec takiego daru jasnowidzenia, całe audytoryum nagrodziło oświadczenie pana „prystawa" burzą homerycznego śmiechu. Mówca jednak musiał zrzec się dokończenia swego przemówienia.

Że analogiczne sceny będą powtarzać się na zgromadzeniach naukowych młodzieży — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, jak nie mniej i to, że stąd

mogą łatwo wyniknąć nieprzewidziane w swoich następstwach zajścia wobec krewkości i braku doświadczenia młodzieży.

Już sama obecność władzy policyjnej na zgromadzeniach, odbywających się w murach szkół wyższych, jest skandaliczna i nigdzie niedopuszczalna. To też młodzież, salwując honor murów *almae matris*, powinna wnieść do ministerstwa oświaty solenne przyrzeczenie, iż w posiedzeniach jej naukowych będą brać udział wyłącznie studenci danego zakładu naukowego i, że na zgromadzeniach będzie zawsze obecny jeden z profesorów. Jedyny to sposób uniknięcia skandalicznej kontroli władz policyjnych w murach uniwersyteckich. Gdyby zaś ministerstwo nie zawierzyło przyrzeczeniu studentów, powinni raczej wyrzec się urządzania posiedzeń naukowych w lokalach swoich zakładów, aniżeli dopuszczać do hańbiącej kontroli stróżów bezpieczeństwa publicznego, nie mających o nauce najmniejszego pojęcia. Innego wyjścia z tej przykrej sytuacyi niema, jeśli się chce uchronić mury *almae matris* od nieprzewidzianych zajść i konfliktów z organami, nie mającymi nic wspólnego z nauką.

Tak samo na ostrzu miecza postawiło nowe rozporządzenie kwestyę o organizacyach studenckich. Jak wiadomo—przełożeństwo niektórych wyższych zakładów naukowych uznało takie organizacye (*sowiety starost*) i liczyło się z ich uchwałami, gdzieindziej—ignorowało je całkowicie i na tej podstawie dochodziło nieraz do ostrych konfliktów między studentami a radą profesorów, które załatwiano ugodowo *intra muros*. Obecne rozporządzenie znosi oficyalnie te centralne organy młodzieży.

Godzi się przypuszczać, że młodzież, nauczona smutnem doświadczeniem lat ostatnich, zachowa się wobec tych zarządzeń z godnością, właściwą obywatelom akademickim. Wszelki bowiem konflikt wyjdzie tylko na korzyść nie młodzieży, lecz ministerstwa. A to chyba nie byłoby pożądanem dla prawidłowego biegu życia akademickiego. Rozporządzenie zresztą ministerstwa musi otrzymać sankcyę Dumy państwowej. Że jej nie dostanie — to dziś już pewne.

Dr. St. Zdz.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* W sprawie uniwersytetów szwajcarskich prof. Kowalski z Fryburga nadsyła do „Kuryera Warsz." następujące wyjaśnienie:

«Dowiaduję się, że w kilku pismach warszawskich zjawiła się notatka o przyjmowaniu wychowańców szkół prywatnych polskich do tutejszego uniwersytetu. Ponieważ notatka ta nie zupełnie jest ścisła i wskutek tego otrzymuję wiele zapytań, więc dokładnie wyjaśniam całą spawę. Na konferencyi rektorów uniwersytetów szwajcarskich, odbytej w Lozannie na początku czerwca r. b., zdecydowano, ażeby w przyszłości immatrykulować jako zwyczajnych studentów tylko tych poddanych rosyjskich, którzy mają prawo wstępu do uniwersytetu we własnym kraju; od wszystkich innych postanowiono żądać wstępnego egzaminu. Decyzyę konferencyi rektorowie uniwersytetów przedstawili do zatwierdzenia swoim rządom kantonalnym. Wiadomo bowiem, że wszystkie uniwersytety szwajcarskie są rządowe-kantonalne; jedynie politechnika jest związkowa. Każdy więc uniwersytet jest utrzymywany przez kanton, w którym się znajduje i organizacya jego jest jedynie zależna od dyrekcyi oświaty danego kantonu. Zapytywany przez naszą dyrekcyę oświaty o zdanie w sprawie decyzyi rektorów, zwróciłem między innemi, uwagę jej na to, że nie może decyzya ta dotyczyć szkół prywatnych polskich. Dyrekcya oświaty zgodziła się na ten punkt widzenia i mianowała komisyę, która ma zbadać, z jakich mianowicie szkół prywatnych i na które poszczególne wydziały będzie możliwe przyjmowanie bez egzaminów dodatkowych. Decyzye komisyi, do której należy trzech Polaków, będą zatwierdzone przez dyrekcyę i nie omieszkam o nich w swoim czasie donieść, tymczasem zaś proszę za pośrednictwem «Kuryera», o nadsyłanie na moje imię do Fryburga szczegółowych programów szkół, ponieważ są one koniecznym materyałem dla prac komisyi; dziękuję również tym szkołom, które już zechciały programy nadesłać».

Podpisano: «Prof. dr Józef Kowalski». Adres: Fribourg (Suisse).

Za kordonem.

* Pan Wierzbiński, dawniejszy naczelny redaktor „Pracy", opuścił we wtorek więzienie we Wronkach, w którem przebył przeszło półtora roku. Do Poznania przybył o godzinie 2 w południe, witany na dworcu przez kilku przyjaciół i dawniejszych współpracowników. Na cześć jego odbyła się wieczorem w Bazarze skromna wieczerza, w której brało udział około trzydziestu osób z grona bliższych znajomych.

Zaledwie jednak jeden z redaktorów polskich opuści mury więzienne, już za drugim drzwi więzienia się zamykają. W poniedziałek po południu rozpoczął znów redaktor „Lecha" p. Karol Skworz odsiadywać w więzieniu gnieźnieńskiem karę wiezienną, która potrwa półtrzecia miesiąca. Obecnie aż trzech redaktorów „Lecha" zażywa pruskich wakacyi: pan Teska od kilku tygodni w Poznaniu, p. St. Szymański od d. 1 grudnia 1906 r. w więzieniu gnieźnieńskiem, a więc już od blizko ośmiu miesięcy i od wczoraj p. Skworz. Smutną jest zaiste dola redaktorów polskich, stojących w obecnie toczącej się walce narodowej w pierwszych szeregach.

Ze sfer urzędowych.

— Jego Cesarska Mość, po wysłuchaniu Najpoddańszego raportu przedłożonego przez Cesarski senat finlandzki, d. 7 (20) lipca r. b., Najwyżej rozkazać raczył: „Najpoddańsze starania nadzwyczajnego sejmu 1905—1906 r. w sprawie zmiany warunków obsadzenia posad w sekretaryacie stanu wielkiego księstwa Finlandyi i kancelaryi finlandzkiego generał-gubernatora, a także przedłożenie w tej samej sprawie senatu finlandzkiego, pozostawić bez skutku".

— Jego Cesarska Mość, po wysłuchaniu Najpoddańszego raportu przedłożonego przez Cesarski senat finlandzki, d. 7 (20) lipca r. b., Najwyżej rozkazać raczył: „Najpoddańszą petycyę zwyczajnego sejmu 1904—1905 r. z d. 12 kwietnia 1905 r., o zastosowaniu środków do ukrócenia nadużyć służbowych w gub. wyborskiej, jako nie wymagających w obecnej chwili specyalnych środków zapobiegawczych, zgodnie z opinią senatu, pozostawić bez skutku.

— Członkowie gubernialnych komisyi rolnych z pośród włościan będą otrzymywali, na mocy decyzyi komitetu do spraw rolnych, wynagrodzenie, równające się wynagrodzeniu przedstawicielom włościańskim w komisyach powiatowych.

Z prasy rosyjskiej.

Znany prof. Pogodin zabiera głos na łamach „Słowa" w sprawie bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie.

«Po rozwiązaniu drugiej Dumy, wobec tego, że wniesiony przez Koło Polskie projekt szkolny nawet nie został rozpatrzony, czuję moralny obowiązek dotknąć bolesnej kwestyi rosyjskich zakładów naukowych w Królestwie. Powoduje mną przedewszystkiem uczucie litości dla młodzieży polskiej, która przeżywa okres nader trudny. Chciałbym, ażeby w słowach moich widziała ona radę przyjacielską.

«Kiedy w styczniu 1905 r. bojkotowi uległy: uniwersytet, politechnika i średnie szkoły rosyjskie, nastrój całego społeczeństwa, powiem nawet całego państwa, był bojowy, opozycyjny; zdawało się, że zwycięstwo jest blizkie. Zakłady naukowe zostały zamknięte, a w jesieni powstały prywatne gimnazya polskie. Gdyby ktokolwiek z uczni owych gimnazyów przeczytał teraz odezwy, nawołujące do bojkotu «moskiewskiej» szkoły, to zapewne westchnąłby on smutnie. Mówi ona tam o tylu pięknych rzeczach które miały spaść z nieba, kiedy istnienie polskiej szkoły stanie się możliwem i oto teraz pozostaje im powiedzieć: wtedy wszystko wydawało się nam innem.

„Ludzie są wszędzie ludźmi i szkoła średnia jest wszędzie mniej więcej jednakową. Wtedy zapomniano o tem i dlatego musiano przypomnieć i teraz. I jeśli dziś średnia szkoła polska nie stoi na tej wysokości, na jakiej chciałaby ją postawić młodzież polska w chwili walki, to winną jest właśnie ona sama. Krzyczeć: «precz ze szkołą rosyjską» może każdy, lecz dla zbudowania własnej szkoły potrzebną jest praca, rozumny patryotyzm».

Niewątpliwie. Ale potrzebną jest jeszcze *możność* fizyczna zastosowania swej energii, do danego celu. Tam zaś gdzie rząd odmawia środków, a nie szczędzi utrudnień, gdzie społeczeństwo musi ze składek dobrowolnych odrazu zbudować całe szkolnictwo, gdzie szkołom prywatnym grożą zamknięciem za to, że ktoś czynnie bojkotuje szkołę rządową, tam o normalnym rozwoju szkolnictwa nie może być mowy.

O tem wszystkiem zapomina prof. Pogodin.

W dalszym ciągu autor wskazuje na to, że rujnuje się bezczynne wyższe zakłady naukowe, że młodzież wyjeżdżająca na studya za granicę, musi zużywać nieprodukcyjnie dużo energii, że kursa organizowane przez młodzież są zjawiskiem bardzo niestałem i t. d.

«Przedtem nim zorganizowano strajk szkolny, trzeba było pomyśleć o tej młodzieży, która zostanie wyrzucona na ulicę. Tego nie zrobiono jednak i to jest mojem zdaniem grzech, obciążający sumienie kierowników ruchu. I tu było dużo frazesów, dużo obietnic i okrzyków histerycznych, lecz mało powagi i prawdziwego patryotyzmu.

«Kiedy spotykam na ulicy swych dawnych uczni, obecnie wykolejonych i żyjących z nędznych lekcyi, lub kiedy w Krakowie widzę tłumy młodzieży, która rzuciła się tu do tego drogiego miasta, gdzie tak trudno jest znaleźć zarobek, lub kiedy młodzież ze szkoły średniej zwraca się do mnie z zapytaniem: co robić dalej, wtedy ogarniają mię liczne wątpliwości. Wtedy myślę nieraz: co byłoby dla tej młodzieży z większą korzyścią: przygotawiać się do pracy w rosyjskiem politechnikum lub uniwersytecie, czy też być wykolejonym z normalnego życia naukowego».

Niewątpliwie *dla tej młodzieży* było lepiej, a przynajmniej wygodniej pogodzić się z istnieniem obecnej szkoły rosyjskiej. Ale też młodzież, która była tego ruchu inicyatorem, rozpoczęła go nie w imię własnej wygody lub korzyści, lecz dla dobra całego społeczeństwa i zdawała sobie sprawę z tego, że walka podobna całym ciężarem spadnie na jej barki przedewszystkiem. Można się zgadzać, lub nie, czy podobne rachuby były słuszne, ale dyskusya jest możliwą tylko na tym gruncie.

«Czem się to wszystko skończy? Póki powstanie nowa szkoła polska, czy nie zginie tymczasem całe młode pokolenie, którego siły są tak potrzebne polskiemu społeczeństwu?»

Artykuł swój kończy prof. P. radą, ażeby Polacy usiłowali udoskonalić szkołę polską a o wyższą walczyli w instytucyach prawodawczych. Ta ostatnia rada brzmi cokolwiek zagadkowo wobec okrojenia praw wyborczych Królestwa.

„Gołos Moskwy" łaskawie poświęca nam coraz więcej miejsca. Specyalny korespondent pisma p. Simbirskij zbiera z podróży swej po Litwie tego rodzaju wrażenia:

— «Znam jedną fabrykę w kraju Południowo-Zachodnim; otrzymuje ona 12 milionów zapomogi rządowej i na 900 oficyalistów nie trzymającą z zasady ani jednego Rosyanina.

— «Program prawdziwie polskiego «ataku» jest całkiem określony: autonomia Królestwa, Białej Rusi, Litwy i Rusi.

— «Wobec nacisku ze strony Polaków, ludność rosyjska nie potrafi się ostać o własnych siłach».

I w dalszym ciągu zapożyczone ze szpalt „Nowego Wrem." opowiadania o prześladowaniu prawosławnych przez katolików.

Słowem niema potrzeby nawet „skrobać" panów z „Gołosa Moskwy", ażeby ujrzeć ich właściwy typ polityczny w całej okazałości.

(z).

Z życia rosyjskiego.

Wielki proces. W Moskwie zostało ukończone śledztwo w wielkiej i skomplikowanej sprawie socyalistów-rewolucyonistów. Do odpowiedzialności pociągnięto przeszło 100 podsądnych. Sprawa wejdzie na wokandę na jesieni.

Uchwała wiejska o wydaleniu b. posła. Oszmiakowskie zebranie wiejskie (gub. kazańska), wśród którego członków była prowadzona propaganda antyrządowa przez b. posła do drugiej Dumy, Baturowa, uchwaliła wydalić ze swego grona Baturowa, i jego sojuszników politycznych.

W petersburskim uniwersytecie zapowiadają się poważne zmiany. Rektor prof. Borgman i prorektor opuszczają swoje stanowiska z powodu nowych przepisów o organizacyach studenckich. Jako następcę prof. Bergmana „Rus. Sł." wymienia prof. Siergiejewicza.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Z pow. płoskirowskiego, *dnia 7 lipca.*

W imię prawdy zmuszony jestem dodać parę sprostowań do notatki o wyścigach płoskirowskich, umieszczonej w Nrze 148 „Dziennika Kijowskiego".

Naprzód „Proskurów", po polsku nazywa się od wieków „Płoskirów", co ma swoje uzasadnienie w tem, że leży przy ujściu rzeczki „Płoski" do Bohu. Następnie nie wiem, gdzie Szanowny korespondent widział trybuny zapełnione publicznością „okoliczną" gdyż tak nazywamy chyba mieszkańców powiatu, a tu przeciwnie z całem uznaniem zaznaczyć mogę, że publiczność „okoliczna" solidarnie bojkotowała wyścigi i „Country Club", jako zbyt drogi i zupełnie nie na czasie rozrywki. O ile wiem, *nikt* z naszego powiatu nie tylko nie zapisał się na członka tych instytucyi, mających być podług autora „potężnym łącznikiem społecznym", ale nawet wśród widzów „okolica" świeciła nieobecnością, co powszechną zwróciło uwagę.

J. Starorypiński.

Z życia prowincyi.

Humań, *11 lipca 1907 r.*

W tych dniach w Humaniu pewne kółko urządziło zabawę. Jej nazwa: „Konkurs na piękność kobiety" — jej treść — banalność i bezsensowność. Są jeszcze ludzie, którzy urządzają tak nieetyczne, prawie barbarzyńskie zabawy.

Tłumy zalały ogród: z trudnością przedostać można się było wśród rozentuzyazmowanej lawiny ludzkiej. Kółko już zawczasu wybrało kilka dam, które pragnęło ozdobić wiankiem za piękność. Piękne panie starały się wyrosnąć ponad tłum, siadały i chodziły tylko tam, gdzieby je wzrok uwielbienia dosięgnąć zdołał...

Rozgrzany zabawą tłum u stóp swych bożyszcz składał hołd korny lenniczy—oddawano im głosy.

W ciżbie szara, nieznaczna, szpetna jak siedem grzechów głównych i jak się okazało — ograniczona, z dwojgiem swoich pupilów przeciskała się bona—Niemka. Publiczność — to stado baranów, jej opinia — to słowa jednego lub kilku. To też dosyć było kilku frazesów, ażeby opinię zwrócić w nowym kierunku...

Powszechnie zajęto się Niemką — ją postanowiono wyróżnić. Zachwiały się piękne bożyszcza na swych piedestałach, zbladły ich tynkowane oblicza.

„...Niech kółko zrozumie, że kpić z siebie nie pozwolimy, że nam narzucać nie wolno, że zabawa podobna, gdzieś za czasów Neronów i Kaligulów na „insulach" patrycyuszów uprawianą być mogła..."

Niemka otrzymuje lwią część głosów.

Ale tłum w masie wyraźnie zaznacza swe złe instynkta. Powodzenie szpetnej bony wywołuje podniesiony nastrój w niedojrzałej młodzieży żydowskiej, która nie jest w stanie zrozumieć manewru publiczności. W miarę powodzenia ultra-piękności falanga niedorostków rasy semickiej, element conajmniej niewłaściwy w podobnej zabawie, z oburzającą czelnością szydzi z rozentuzyazmowanej i zachęconej powodzeniem Niemki.

Ale pocóż na publicznych zabawach bywa policya?

Zapewne nie w tym celu, by w razie potrzeby swoją powagą i umiejętnością zapobiegła możliwym skandalicznym ekscesom. Przeciwnie, niezgrabną ręką dorzuca drzazgi do buchającego ogniska....

Aby zabezpieczyć Niemkę od możliwej napaści, policya nachalnie pozbawia ją wszystkich zebranych biletów.

Czytałem, że kiedyś niedźwiedź, aby ochronić pustelnika od nieznośnej muchy, zabił... pustelnika, nie myśląc o tem, że muchy na trupie jeszcze liczniej siadać będą.

W tłumie podnosi się szmer, zamęt, oburzenie przeciwko samowoli... — to struna najczulsza w obecnej chwili. Ponad ogrodem unosi się widmo skandalu... policya spokojna... jest broń... I gdyby nie kilka rozsądnych głosów, które zdołały wytłomaczyć powadze policyjnej o nietaktowności jej postępku—możebyśmy dziś coś bardziej smutnego usłyszeć musieli...

Proces konkursu skończony — dotknięte w swej godności piękne boginie z pogardą rzucają szczątki głosów u stóp swej szpetnej rywalki. Niemka wygrywa konkurs i otrzymuje żeton wartości dziewięciu złotych...

Należało jej się to niewinne zadosyćuczynienie za wyrządzone nieprzyjemności.

A podobno były i takie panie, które nie wiem dla jakich powodów, zatrzymały na pamiątkę sobie i swemu potomstwu zebrane za pomocą agitacyi swych planet bilety.

Mieczysław Jarosław.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— W pow. **jampolskim**, na Podolu, w majątku Dzygówka, u p. A. Jaroszyńskiego, upadł grad tak obfity, że przez 15 godzin leżał w rowach i zagłębieniach na polu. Wybił kompletnie jarzyny i pszenicę, która ocalała od wymarznięcia podczas zimy. Straty obliczają na trzydzieści kilka tysięcy rubli. *Dworzański.*

— **Represye.** W Radziwiłłowie, pow. krzemienieckim, komisarz miejscowy energicznie zabrał się do Żydów. Dokonano—jak donosi «Rada»—szeregu aresztowań. Po ulicach krążą patrole kozackie.

— **Zarząd ziemski** w Kremieńczugu otrzymał—jak donosi «Rada» — okólnik, w którym wyjaśniono, że jeżeli niewiadomo napewno, czy jaka osoba ma prawo wyborcze, to należy pozbawić ją tego prawa. Okólnik ten rozesłano do wszystkich zarządów ziemskich w gub. połtawskiej.

— **Łubny.** Korespondent «Rady» pisze: «Kilka dni temu generał Kilaczewski, mieszkający za miastem, w lesie, otrzymawszy z kasy 400 rb., szedł do domu. W drodze otoczyło go kilku napastników, uzbrojonych w rewolwery i kindżały, którzy zaczęli się domagać od niego pieniędzy. Śpiewy parobków, idących z roboty, spłoszyły jednak napastników, którzy umknęli, nic nie wskórawszy. Tegoż dnia, wieczorem, na ulicy, w śródmieściu, kilku niewiadomych napastników otoczyło członka sądu miejscowego i ograbili go. Takiż sam los spotkał sekretarza filii miejscowej związku narodu rosyjskiego. Wskutek tych napadów panika zapanowała w mieście. W związku z tymi napadami aresztowano 4-ch robotników.

— «**Odes. List.**» donosi, że w czasie oględzin toru przez ministra komunikacyi, na 205 wiorście linii Nowosielickiej o 5 wiorst od stacyi «Wyrnowo», z gromady robotników, pracujących w polu, wybiegł jeden z kawałkiem żelaza w ręku, kierując się ku pociągowi i mając widocznie zamiar rzucić go pod takowy. Zauważył go jednakże majster kolejowy, który zeskoczywszy z pociągu, puścił się w pogoń za złoczyńcą, który jednakże zdążył się ukryć. O wypadku doniesiono żandarmeryi, która wszczęła już śledztwo w tej sprawie.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Zakwestyonowanie kandydatury p. Gringmuta.** Śród moskiewskich ludzi prawdziwie rosyjskich zachodzą obecnie poważne nieporozumienia z powodu kandydatury redaktora „Mosk. Wied." pana Gringmuta na posła do Dumy. Większość związkowców i monarchistów stanowczo wypowiada się przeciwko tej kandydaturze, twierdząc, iż takie prawdziwie rosyjskie miasto, jak Moskwa, ta kolebka prawosławia, samowładztwa i nacyonalizmu, powinno mieć reprezentantem swoim obywatela prawdziwie rosyjskiego, a nie człowieka, którego pochodzenie i związek z rosyjską narodowością są więcej, aniżeli wątpliwe.

— **Listy prawyborcze, pow. czehryńskiego.** (Dane ziemstwa gubernialnego). Obszar większej własności ziemskiej w pow. czehryńskim wynosi 97,531 dzies. 1,577 sąż. Z tego w ręku Polaków znajduje się 21,836 dz. 127 sąż.; majątki rosyjskie, dobra cerkiewne etc. wynoszą 75,695 dz, 1,450 sąż. Do zjazdu powiatowego właścicieli ziemskich, staje 48 prawyborców, posiadających ogółem 48,109 dz. 2,247 sąż. W tej liczbie Polaków jest 16, władających 7,961 dz. 1,113 sąż. ziemi, Rosyan zaś 32 prawyborców, posiadających 40,148 dz. 1,134 sąż. Zjazd powiatowy prawyborców drobnej własności stanowią 90 popów, z 3,728 dz. 2,284 sąż. ziemi cerkiewnej, 14 osób, posiadających $^1/_5$ cenzusu wyborczego, z 879 dz. 1,101 sąż. W liczbie tej jest 11 Rosyan i 3 Polaków. Mniej niż $^1/_5$ cenzusu wyborczego posiada 41 osoba. Majętność ich stanowi 202 dz. 1,900 sąż. W tem Polaków jest 2 władających 21 dz. 1,583 sąż. ziemi, Rosyan 39, posiadających 191 dz. 317 sąż. Właścicieli nieruchomości (budynków), stanowiących $^1/_5$ cenzusu wyborczego, powiat nie posiada, właścicieli nieruchomości, stanowiących mniej niż $^1/_5$ cenzusu w zjeździe będzie 19. Majętność ich oszacowana została na 11,800 rb. Polak w tej kategoryi jest jeden, nieruchomość jego została oszacowana na 1,000 rb., Rosyan jest 18, posiadłość ich jest oszacowana na 10,800 rb.

— **Nieporozumienie.** Biuro statystyczne, zwracając się do zarządów wojskowych z prośbą o nadesłanie wykazu osób, służących w wojsku, nie zaznaczyło, że chodzi o osoby, posiadające rangi wojskowe. W odpowiedzi, zarządy nadsyłają wykazy nietylko oficerów, ale i lekarzy i urzędników wojskowych, którzy posiadają prawo udziału w wyborach, nie zaznaczając przytem, jaki urząd kto pełni. Obecnie biuro statystyczne jest w kłopocie, nie wiedząc, kogo należy z listy wyborczej wykreślić.

— **Listy mnichów.** „Monastery" i zarządy cerkiewne zaczynają nadsyłać wykazy mnichów, posiadających prawo udziału w wyborach z cenzusu pensyi rządowej. W dniu wczorajszym wykazy takie nadesłały „monaster" wydubiecki i sobór św. Zofii.

— **Układanie listy wyborców.** W dniu wczorajszym od lokatorów, nieopłacających podatku mieszkaniowego, złożono deklaracyi takich 24. Od emerytów podano 3 deklaracye. Ogółem dotychczas 599 deklaracyi. Pienipotencyi podano dwie; ogółem dotychczas 38.

Ze sfer kościelnych.

Zmiany w duchowieństwie dyecezyi Łucko-Żytomierskiej.

Wikaryusz kościoła parafialnego w Żytomierzu ks. Kazimierz Brydzius mianowany został proboszczem parafii Łysianka, pow. Zwinogródzkiego, na Ukrainie na miejsce ks. Toczyńskiego, który został zwolniony i zaliczony do emerytów.

Wikaryusz parafii Puliny, pow. Żytomierskiego, ks. Franciszek Piasecki, przeniesiony został do parafii Winnickiej na Podolu na miejsce ks. Mencińskiego, który ma być mianowany proboszczem parafii Ułanów, pow. lityńskiego na Podolu.

Wikaryusz kaplicy Mizoczańskiej, parafii Ostrog, ks. Ferdynand Liszewski przeniesiony został do parafii Korzec, na miejsce ks. Orynta, który mianowany został proboszczem parafii Szumbarskiej.

Proboszcz parafii Krzemienieckiej ks. Lucian Krajewski i proboszcz parafii Kołków, pow. łuckiego ks. Michał Bielecki—przeniesieni jeden w miejsce drugiego.

Wikaryusz Kościoła Najświętszej Panny Maryi w Berdyczowie. ks. Władysław Szczęsnowicz przeniesiony został do parafii Ostrogskiej na miejsce ks. Liszewskiego, wikaryusza kaplicy Mizoczańskiej.

Na prefekta męskiego i żeńskiego gimnazyum i szkoły miejskiej w Łucku na miejsce ks. Ignacego Lachowicza, przeznaczonego na miejsce proboszcza parafii Nowosielica, pow. skwirskiego, wraz z zawiadywaniem parafią Pawołocką, przedstawiony został kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego ks. Bolesław Blechman, proboszcz par. Włodzimierzec, pow. łuckiego.

Kanonik kapituły katedralnej łucko-żytomierskiej ks. Paweł Bolesław Kamieński przedstawiony został p. ministrowi spraw wewnętrznych jako kandydat na godność prałata tejże kapituły, a nowomianowany rektor seminaryum łucko-żytomierskiego kanonik honorowy Józef Muraszko przedstawiony został ministrowi spraw wewnętrznych, jako kandydat na godność kanonika katedralnego tejże kapituły.

KRONIKA.

— **Prośba R.-K. Tow. Dobroczynności.** Kijowskie T-wo Dobroczynności zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o zwolnienie go od płacenia podatku mieszkaniowego za nieruchomość przy ul. Przedsławińskiej Nr 2, w której mieści się I-sza jadłodajnia dla dzieci, fund. hr. F. Sobańskiego. Prośbę swą T-wo uzasadnia tem, iż w gmachu głównym, gdzie mieści się tania jadłodajnia, lokalów niema, dochody zaś, otrzymywane za wynajęcie oficyny idą na pokrycie kosztów tej instytucyi dobroczynnej. Prezydent miasta przesłał to podanie do rozpatrzenia wydziału finansowego.

— **Posiedzenie komisyi budowlanej.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi budowlanej rozpatrywano propozycyę radnych w sprawie urządzenia miejskich rezerwoarów z naftą dla zmniejszenia drożyzny na ten produkt. Postanowiono zebrać szczegółowe informacye o cenach na naftę i sposobach urządzenia basenów i w tej sprawie przesłać kwestyonaryusze do najpoważniejszych firm. Ostatecznie zredagowano przepisy obowiązujące o mieszkaniach w suterenach. Zostaną one oddane do zatwierdzenia Rady miejskiej. Zrobiono szczegółowy kosztorys robót przy remontowaniu ratusza. Będą one kosztowały 1,590 rb.

— **W sprawie podatku od energii elektrycznej.** Prezydent miasta Moskwy, p. Guczkow w liście do kijowskiego prezydenta miasta zaznacza szkodliwość podatku od energii elektrycznej i gazu świetlnego. Najbardziej pożądanem byłoby, aby prawo pobierania podatków tych na swoją korzyść zostało nadane zarządom miejskim. Według informacyi. posiadanych przez p. Guczkowa, sprawa wprowadzenia tego podatku będzie poruszona dopiero w dalekiej przyszłości, wobec czego wniesienie protestu teraz byłoby przedwczesne. W razie zaś, gdyby ministerstwo finansów chciało podatek ten wprowadzić obecnie, moskiewski zarząd miejski nie omieszka się przyłączyć do gremialnego protestu innych zarządów miejskich. P. Guczkow prosi o wskazanie danych, na które kijowski zarząd miejski będzie się opierał przy składaniu protestu.

— **Bilety wstępu na peron.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano telegram z ministerstwa komunikacyi, zawiadamiający, że należy pobierać 10 kop. od osoby za bilety wstępu na peron.

— **Echa strajków kolejowych.** W zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano okólnik z ministerstwa komunikacyi, polecający dostarczenie do ministerstwa następujących danych: 1) czy w liczbie majstrów i robotników, będących na służbie etatowej niema takich, którzy z powodu należenia do strajków byli uwolnieni, a następnie przyjęci z powrotem; 2) wiele jest tych osób; 3) czy są oni przyjeci na prawach funkcyonaryuszów etatowych i 4) na mocy jakich postanowień zostali oni przyjęci z powrotem na służbę.

— **W sprawie polepszenia bytu urzędników kolei Kijowsko - Moskiewsko-Woroneżskiej.** Dyrektor kolei Kij.-Mosk.-Wor. inżynier Pogoriełko zabrał się do wypracowania ustawy o prawach urzędników do urlopu, jak również i o prawie do otrzymywania pensyi w czasie długotrwałych chorób. P. Pogoriełko wydelegował do Kijowa swego agenta p. Kredytto dla obznajmienia z ustawą obowiązującą na kolejach Południowo-Zachodnich i ze sposobami rozstrzygania kwestyi ustanowionych na mocy praktyki.

— **O bezpośrednią komunikacyę z Padołem** Zarząd kolei Poł.-Zach. zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zmuszenie kijowskiego T-wa tramwajowego do wznowienia komunikacyi bezpośredniej pomiędzy dworcem i Padołem. Prośba ta umotywowana jest tem, że wskutek utrudnionej komunikacyi urzędnicy spóźniają się na służbę.

— **Towarzystwa spożywcze.** Gubernator Kijowski zezwolił na otwarcie Towarzystw spożywczych w następujących punktach gub. kijowskiej: we wsi Subbotynie i przylegających do niej futorach, we wsi Supki pow. czerkaskiego, przy spiczynieckiej cukrowni, w pow. berdyczowskim, we wsi Kaczałach, we wsi Kisielówce pow. zwinogródzkiego, we wsi Ositniażcy pow. czehryńskiego, we wsi Lubomirówce pow. czehryńskiego i we wsi Jaltole pow. zwinogródzkiego. W roku bieżącym gubernator kijowski dał pozwolenie na otwarcie 300 takich Towarzystw.

— **W sprawie dymisyi policmajstra żytomierskiego.** Generał-gubernator w czasie pobytu swego w Żytomierzu polecił policmajstrowi żytomierskiemu, p. Karaczanskiemu, podać się do dymisyi.

— **Ochrona banków.** Gubernator kijowski zezwolił kijowskiej filii Południowo-rosyjskiego banku przemysłowego na zwiększenie etatu ochrony o dwóch stójkowych, którzy powinni być utrzymywani kosztem filii.

— **Zatwierdzenie preliminarza.** Gubernator kijowski zatwierdził preliminarz budżetowy miasta Berdyczowa. W preliminarzu zaś Czerkas poczyniono pewne zmiany natury czysto formalnej, wskutek czego wstrzymano zatwierdzenie do czasu otrzymania odnośnych wyjaśnień.

— **Kanał Jurkowski.** Policmajster kijowski doniósł gubernatorowi kijowskiemu, że kanał jurkowski jest wielce niebezpieczny dla przechodniów z powodu zgniłych desek. W czasie zaś deszczu kanał zagraża nietylko ludziom, lecz i budynkom.

— **W kijowskim sądzie okręgowym** odbyło się dzisiaj zebranie wierzycieli niewypłacalnego dłużnika A. Kohena. Zebranie wybrało zarząd masy upadłości, składający się z prezesa p. Karnauchowa i czterech członków kuratorów. Dotychczas przedstawiono pretensyi na 140,000 rb.

— **O jarmarki.** W gub. kijowskiej jest 120 miasteczek, zaludnionych przeważnie przez włościan, lecz posiadających przytem znaczny procent ludności żydowskiej. W wielu z nich za pozwoleniem władz odnośnych odbywają się w niedziele jarmarki. Urządzenie takie jest bardzo dogodnem dla Żydów, w których ręku przeważnie spoczywa handel i chętnie jest widziane przez wieśniaków, którzy korzystając z przerwy w robotach na polu, zaopatrują się na nich w potrzebne rzeczy. Przepisy z dnia 15 listopada, normujące wypoczynek świąteczny, nic nie wspominają o handlu na jarmarkach. Wobec tego gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej z zapytaniem: 1) czy jarmarki powinny być skasowane, czy też może być do nich zastosowany artykuł o trzydniowych jarmarkach; 2) w razie, gdyby jarmarki miały być skasowane, czy handel w miasteczkach może być uważany, jako handel wiejski, nieograniczony przerwami świątecznemi; 3) czy można zastosowywać do miejscowości ze znaczną przewagą ludności żydowskiej w handlowej klasie przepisy prawne, tyczące się pozwolenia na prowadzenie w dnie świąteczne handlu w miejscowościach ze znaczną przewagą obcoplemieńców wśród ludności.

Na ostatnie zapytanie istnieje wyjaśnienie ministerstwa finansów, że w stosowaniu przepisów należy się kierować większością narodowościową w ogólnej masie ludności, nie zaś w poszczególnych klasach.

— KRADZIEŻE. Onegdaj na przystani skradziono urzędnikowi P. Michajłowowi złoty zegarek, kosztujący około 30 rb. i portmonetkę z 48 rublami. Na mocy podejrzenia aresztowano 3 osoby: Jana Nosowa, mieszczanina J. Milawskiego i syna kupca S. Szampaniera. Przy rewizyi skradziony zegarek znaleziono u Nosowa.

— W Ćmielowym jarze w domu Nr 6, z mieszkania Kirikowa dokonano kradzieży rzeczy, wartości około 50 rb.

— Z łąki, w pobliżu pól irygacyjnych, skradziono pasącego się konia Kiryła Daniluka.

— RABUNEK. Na przechodzącego onegdaj wieczorem drogą Staro-Nawodnicką włościankę Petrowa, napadli Paweł Czajkowski i Jegor Nikołczenko ze swymi 8-ma towarzyszami. Pobiwszy Petrowa, zabrali mu portmonetkę z pieniędzmi.

Teatr i muzyka.

Orkiestra Namysłowskiego.

Tłumno i gwarno było w niedzielę, jak zwykle zresztą na koncercie orkiestry włościańskiej. Zaskarbili oni sobie względy publiczności, dlatego też ogród cyklistów stał się teraz nader uczęszczanym zakątkiem, rozrywką nader miłą wśród nudów sezonu ogórkowego. Program, jak zwykle, starannie dobrany ze szczególnem uwzględnieniem utworów swojskich. Entuzyazm publiczności wywołał „Pastuszek" mazurek K. Namysłowskiego, wykonany solo na skrzypcach przez E. Namysłowskiego, syna dyrektora orkiestry. Zarówno kompozycya osnuta na tle ludowem jak i wykonanie utalentowanego i młodocianego skrzypka, podobało się nadzwyczajnie publiczności, która zmusiła p. E. Namysłowskiego do bisowania utworu. Ładnie bardzo wykona była fantazya z opery „Halka". Oprócz tego wśród urozmaiconego programu wyróżniał się melodyjny walc „Wspomnienie", kompozycya p. K. Namysłowskiego.

M.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na „Oświatę":

P. Sabina Dynowska rb. 1.

Na Macierz Szkolną:

Pp.: Antoni Wilczkowski rb. 5, Stefania i Kazimierz Marcinkowscy rb. 2, K. Tarnowska kop. 50.

Na kościół w Narwie:

Pp.: M. Marcinkowska rb. 1, M. Jakubowiczowa rb. 1, K. Tarnowska rb. 1. Renia i Jurek Turynowscy rb. 1, Stefanja i Kazimierz Marcinkowscy rb. 2.

Na ubogich:

Pp.: Sabina Dynowska rb. 1, Kazimierz Rościszewski rb. 1.

Kronika ekonomiczna.

Zboże. W większości państw Zach. Europy i w Północnej Ameryce pogoda w ciągu ubiegłego tygodnia sprzyjała rozwojowi roślinności. Szkoda spowodowana w Anglii i Francyi, długotrwałemi i ulewnemi deszczami, dzięki ładnej pogodzie znacznie się zmniejszyła: wybite w wielu miejscowościach zboże szybko się podnosi i przedstawia wogóle zadawalniająco. W państwach półwyspu Bałkańskiego i w Rumunii pogoda była przeważnie sprzyjającą. Żniwo, rozpoczęte prawie wszędzie, posuwa się naprzód bez większych przeszkód. Urodzaj nadzwyczaj zadawalniający co do jakości; co do ilości jest znacznie gorszym od zeszłorocznego. Widoki na urodzaj w ciągu ostatniego miesiąca znacznie się zmniejszyły na Węgrzech i w Prusach; zostały uszkodzone ozime i jare zboża.

Dzięki polepszeniu się pogody, jak w większości państw europejskich, tak też i w Ameryce Północnej w usposobieniu międzynarodowego rynku zbożowego dała się uczuć w ciągu ostatniego tygodnia tendencya zniżkowa, podtrzymywana statystycznemi danemi o zadawalniającym stanie zapasów zboża.

W Stanach Zjednoczonych na zniżkę ceny pszenicy znacznie wpłynęło zwiększone dążenie do realizacyi, spowodowane wieściami o stanie pogody w Południowo-Zachodnich obwodach. Tranzakcyi kupna i sprzedaży zawierano mało. Kupujący trzymali się wyczekująco, oczekując dalszego obniżenia cen. Przy końcu tygodnia ceny obniżyły się jeszcze bardziej, dzięki wiadomościom o zamierzonej znacznej dostawie pszenicy z Argentyny. Usposobienie z kukurydzą nieustalone, towar na rynki zbytu usilnie dostawiają fermerzy, w cenach daje się zauważyć zniżka.

Na Zach.-Europejskich rynkach konsumcyjnych usposobienie z powodu małych obrotów, stałe.

W Anglii z pszenicą i zbożem (używanym do paszy) usposobienie osłabło. Ceny spadły nieco.

W Niemczech ubiegły tydzień przeszedł spokojnie. Z powodu pogorszenia się pogody, przy końcu tygodnia stan rynku zbożowego znacznie się ustalił, szczególnie co się tyczy kupna i sprzedaży na najbliższe terminy: ceny najwyższe notowano na żyto, ponieważ tego ostatniego na rynkach zbytu jest nadzwyczaj mało. Ceny wogóle podniosły się. Na zwyżkę ceny żyta wpłynęły głównie wiadomości o lichym stanie zasiewów żyta.

Na Węgrzech panuje tendencya zwyżkowa, spowodowana zmniejszeniem się widoków na urodzaj główniejszych gatunków zboża.

Pogoda w Rosyi była dość chłodną i dżdżystą, szczególnie na Zachodzie. Żniwu oziminy deszcz pszeszkadzał, zato na jare zboża prawie wszędzie deszcz wywarł wpływ zbawienny.

Na wewnętrznych rosyjskich rynkach usposobienie, jak i poprzednio, panuje spokojne i wyczekujące. Dostawa zboża na rynki zbytu dzięki dżdżystej pogodzie i znacznemu zmniejszeniu się zapasów była nieznaczną. Zniżkowa tendencya, w ciągu zeszłych tygodni tak silnie odczuwana na rynkach, obecnie znacznie się zmniejszyła, a na rynkach centralnych gubernii prawie zupełnie znikła; ceny na owies nawet poszły w górę. Kupcy jednak robili zakupy nadzwyczaj ostrożnie, spodziewając się, że pojawienie się wkrótce na rynkach zbytu nowego zboża spowoduje znaczny spadek cen. Na rynkach w obrębie średniej Wołgi — cisza: zapotrzebowań na wywóz prawie niema; nieznaczne zakupy robią młynarze. Na rynkach okręgu kamskiego panuje również cisza i zastój. Kupna i sprzedaży prawie że niema. Ceny nieustalone.

W portach usposobienie stałe. Zapotrzebowanie na wywóz nieznaczne; w zapotrzebowaniu przeważnie zboże dla konsumcyi.

Zboże w kraju Południowo-Zachodnim. W kraju Południowo-Zachodnim odbywają się żniwa oziminy. Od czasu do czasu przechodzą deszcze. Upałów niema. Tydzień ubiegły w handlu zbożem mało przyniósł nowego. Zwiększająca się, aż do samego żniwa dostawa, zupełnie ustała. Handlarze niezrealizowanych zapasów mają bardzo mało: ceny z powodu bezczynności rynków, przestały spadać. Usposobienie ze zbożem nowem, wyczekujące. Nieustalone ceny skłonne są do zniżki. Pszenicę kupują jedynie — spekulanci (nadzwyczaj ostrożnie) i młynarze, w większości wypadkach odkładając znaczne zakupy do czasu wyjaśnienia się urodzaju. Ceny nadzwyczaj nierównomierne: w obrębie lastowskim i berdyczowskim żądają do 1 rb. 03 kop. za pud: w miejscowościach zaś położonych więcej na południe ceny znacznie niższe, około 90 kop. za pud. Usposobienie z żytem — nieustalone. Kupują w cenie do 80 kop. pud. Z pojawieniem się na rynkach nowego żyta oczekują dalszego spadku cen. Usposobienie z owsem — ospałe. Oczekiwanym jest znaczny urodzaj, wskutek tego ceny nadzwyczaj nieustalone; kupują po 58 — 65 kop. pud. Usposobienie z kukurydzą — spokojne; cena 50 — 52 kop. pud. Usposobienie z prosem — nieustalone. Urodzaju prosa spodziewają się wyżej średniego: cena 55 — 60 kop. pud. Usposobienie z roślinami strączkowymi — nieożywione. Groch lepszy gatunek (bez żuczka) 93 — 95 kop. pud: gorszy gatunek (z żuczkiem) 82 — 85 kop. pud. Na rynkach kijowskich usposobienie z żytem—ospałe. Za kilka dni oczekują nowego zboża. Zboże: pszenica około 1 rb. pud: żyto 90 — 95 kop. pud; owies 80 — 95 kop. pud. Usposobienie, jak z przeniczną, tak też i z żytnią mąką — ospałe; zapotrzebowanie tylko miejscowe.

Warszawa. Trwałe usposobienie z owsem znacznie osłabło, ceny jednak jeszcze nie obniżyły się. Usposobienie z pszenicą — ospałe: z żytem trwałe. Ceny: pszenica 1 rb. 20—30 kop.; żyto do 1 rb. 05 kop.; owies 95 kop. — 1 rb. 25 kop.

Odesa. Usposobienie rynku spokojne: zapotrzebowania z zagranicy małe. Ceny: pszenica 1 rb. 05 kop.; żyto 98 kop.; owies 93 kop.; jęczmień 90 kop.; kukurydza 65 kop.

Libawa. Usposobienie ospałe. Ceny nieustalone; niewielkie zapotrzebowania na owies.

Królewiec. Mocne usposobienie utrzymuje się z jęczmieniem i otrębami: z resztą zboża usposobienie stałe. Żyto nowego plonu 96¼ kop.: jęczmień na karm 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 17½ kop.: otręby pszeniczne: grube 78⅞ kop. — 80⅜ kop.: średnie 77⅜ kop. — 78⅞ kop.; żytnie 88 kop. — 93¼ kop.: saczewka nowa, zielona, wysoka 3 rb. 18½ kop. — 3 rb. 56½ kop.: siemię rapsowe 2 rb. 22⅝ kop. — 3 rb. 31¼ kop.: rzodkiew wysoka 2 rb. 57¾ kop. — 2 rb. 73 kop.

Ewolucya liberalizmu angielskiego.

«Temps» podaje ciekawe szczegóły o liberałach i socyalistach w angielskiej izbie gmin. Liberali mieli dotychczas tam ogromną większość i wszelkie wnioski, stawiane przez nich, przechodziły niewątpliwie. To też nazewnątrz nic nie grozi blokowi liberalnemu, są oni tylko zagrożeni przez tych, których przywykli uważać za swoich sprzymierzeńców. Dwa fakty zdają się usprawiedliwiać te obawy, dwukrotnie bowiem kandydat liberałów nie przeszedł na wyborach z powodu socyalistów, którzy poparli energicznie swego kandydata. Te zdarzenia nasunęły różne refleksye burżuazyi liberalnej. Kilku jej członków jest już oddawna zdania, że sir Henry Campbell Bannerman pozwolił zająć socyalistom zbyt dominujące stanowisko, wpadając w też same błędy, które popełnia Francya od r. 1899. Ewolucya partyi liberalnej angielskiej ku socyalizmowi datuje się od 15 lat. P. Jacques Bardoux skreślił doskonałą charakterystykę tej ewolucyi w swojem dziele p. t. «Crises politiques en Angleterre». Niegdyś liberalizm angielski był partyą czysto polityczną, dopiero około 1892 r. skłania się ku tendencyom socyalistycznym.

W r. 1895 liberali angielscy odłączają się od teoretyków, od merkantylistów, z którymi dotychczas szli ręka w rękę. Wszyscy autorowie tej epoki zrywają z liberalizmem i zaczynają hołdować kierunkom socyalistycznym (Herbert Samuel: «Liberalizm», Ch. Trevelyan: «Paths of Progress»). Równocześnie z ewolucyą doktryny można było zauważyć i ewolucyę w taktyce, wyrażającą się w różnych przymierzach, których następstwa dają się dopiero dzisiaj ocenić. «Socyalista — pisze Trevelyan — «nie jest nieprzyjacielem». I rzeczywiście, czytając program «Narodowego związku liberalnego («National Liberal Federation») można zauważyć ogromnie dużo punktów stycznych z socyalizmem. Liberali angielscy wypracowują cały program prawodawstwa społecznego, opartego na podstawach socyalistycznych i dzięki tej inicyatywie, pozyskali sobie poparcie robotników. Tem tłómaczy się ich tryumf w 1906 r. «Temps» wyraża jednak zdanie, «że nieszczęściem dla liberałów, szukając sprzymierzeńców, znaleźli panów. Dopóki socyaliści nie mieli sił dostatecznych, by stać o własnej mocy, szli ręką w rękę z liberałami, lecz obecnie poczuli się na siłach i wystawiają na wyborach kandydatów socyalistycznych, zwalczając liberałów. Przejście dwukrotne ich kandydatów świadczy o rozwoju wpływów socyalistycznych. Jest nader ciekawe, jak się ułożą wobec tego na przyszłość stosunki pomiędzy liberałami i socyalistami, którzy obecnie zapewne i w dalszym ciągu występować będą zupełnie samodzielnie.

Ostatnie wiadomości.

Zjazd hakatystów. Wielki zjazd hakatystów odbędzie się w Bydgoszczy między 16 a 19 sierpnia b. r. Między innemi omawiane być mają: sprawa kredytu rolnego i osobistego dla zrujnowanej ostatniemi bankructwami niemczyzny, projekt wywłaszczenia Polaków, ograniczenie praw Polaków co do zebrań i stowarzyszeń, pisownia polskich nazwisk żeńskich i ograniczenie, względnie zupełne zniesienie prasy polskiej. Hakatyści urządzą pochód przez miasto, do którego zaprosili wszystkie cechy miejscowe.

Strajk. Strajk górników w Minnesota, który trwa już ośm dni, przybiera wielkie rozmiary. W całym okręgu przemysł zupełnie spoczywa. Włosi, Węgrzy i Finlandczycy, którzy tu przeważnie pracują, opuszczają tłumnie kraj i wracają do Europy.

Rozruchy. Według wiadomości z Konstantynopola, pobito greckich powstańców, chcących przekroczyć granicę Macedonii i zmuszono ich do odwrotu. Tureckie dzienniki donoszą, że powstańcy w Górnicy, w Kastoryi, zabili siedmiu Bulgarów i mahometańskiego celnika, a jednego mahometanina ranili. Powstańcy ścigani, stracili czterech ludzi.

We wsi Lubanz wojsko tureckie zaskoczyło oddział, złożony z 36 serbskich powstańców. Kilku tylko uratować się mogło ucieczką. Walka trwała pięć godzin. Po obu stronach poniesiono poważne straty.

Uczczenie zasług lorda Cromera. W angielskiej izbie gmin prezydent gabinetu Campbell-Bannerman odczytał orędzie królewskie z doniesieniem, że król zamierza uczcić zasługi lorda Cromera w Egipcie i w tym celu zażąda, by parlament przyznał Cromerowi 50,000 fnt. szter. Campbell-Bannerman oświadczył dalej, iż odnośne przedłożenie wniesie dnia 30 b. m.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Petersburg, 16 lipca.—Polski komitet wyborczy zwołuje w początkach sierpnia walne zgromadzenie wyborców-Polaków w celu wyjaśnienia kwestyi, której partyi oddać swe głosy.

Petersburg, 16 lipca. — Maryawici czynią starania o legalizacyę ich parafii.

Zakopane, 16 lipca. — Grupa 80 lekarzy, powracających ze zjazdu Lwowskiego zwiedzała w dn. 14 lipca Zakopane oraz sanatoryum dla chorych piersiowych dr-a Dłuskiego. Po dokładnem zwiedzeniu i wyrażeniu należnego uznania doktorstwu Dłuskim, jako twórcom i kierownikom zakładu, lekarze wysłali depesze do Henryka Sienkiewicza, Ignacego Potockiego, Paderewskiego, Adama Krasińskiego i Konstantego Potockiego z wyrazem wdzięczności za ich dzielną pomoc finansową przy doprowadzeniu do skutku tego wzorowego zakładu.

Łuck, 16 lipca. — Usiłowano otruć prystawa Świderskiego; rodzina jego, składająca się z 12 osób, ciężko zaniemogła. Rzeźnika aresztowano.

Łuck. 16 lipca.—Podpalono folwark p. Regulskiej; zgorzało 60 koni, 40 wołów, budynki i narzędzia rolnicze. Straty ogromne.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg. 16 lipca. — Minister oświaty wydał okólnik, który zawiera szereg środków ogólnych, skierowanych ku ulepszeniu systemu wychowawczego i wykształceniowego w średnich zakładach naukowych. Każdy z pedagogów powinien dobrze obmyślić plan prowadzenia zajęć na cały rok i przedstawiać radzie pedagogicznej w początku każdego roku szkolnego opracowany program. Od uczniów, według brzmienia okólnika, trzeba wymagać doskonałej znajomości przedmiotu, lecz należy unikać drobiazgowości. Wymagania powinny być ścisłe i określone. Pożądanem jest, aby cała klasa uczestniczyła w wydawaniu lekcyi, a nie pojedyńczy uczniowie. Okólnik zaznacza konieczność zwracania uwagi na wyborne i gruntowne zaznajamianie się uczni z historyą Rosyi, z językiem rosyjskim i literaturą.

Petersburg, 16 lipca. — Przybył tutaj naczelnik francuskiego sztabu generalnego, generał Bren.

Petersburg, 16 lipca. Minister oświaty otrzymał Najwyższe zezwolenie na utworzenie w jednej ze szkół realnych i w jednem z gimnazyów żeńskich każdego okręgu naukowego komisyi egzaminacyjnych dla jesiennych egzaminów ostatecznych w r. b.

Astrachań. 16 lipca — W nocy 12 lipca na krańcach miasta, w dzielnicy tatarskiej, pięciu uzbrojonych w rewolwery złoczyńców napadło na mieszkanie Dżymiejewa w celach grabieży. Dżymiejew słysząc jakiś hałas, wyszedł na ulicę. Złoczyńcy zamordowali go. Następnie weszli do mieszkania, poranili jego córkę i spłoszeni, zbiegli. Rano kilkunastu Tatarów zauważyło 9-ciu znanych złodziei i podejrzewając ich o zamordowanie Dżymiejewa, rzuciło się na nich, zabiło sześciu, trzech zaś rzuciło do pobliskiej rzeki. Dopływający parostatek wyratował ich i dostawił do miasta. Jeden z nich zbiegł i ukrył się. Tatarzy wieczorem znaleźli go i zabili.

Kutais. 16 lipca.—Dwoma wystrzałami z rewolweru lekko raniony został urzędnik zarządu powiatowego, Czemsadze. Aresztowano jakiegoś podejrzanego osobnika.

Ryga, 16 lipca. — Na mocy Najwyższego ukazu z d. 25 listopada 1905 r. utworzona została specyalna narada przy gen.-gubernatorze, do składu której należą przedstawiciele szlachty, miast i włościan. W dniu dzisiejszym gen.-gubernator zagaił posiedzenie narady. Na posiedzeniu są obecne kompetentne osoby od miast, od społecznych organizacyi rosyjskich i od duchowieństwa. Przewodniczy gen.-gubernator, który w swem przemówieniu przypominał zebranym cel narady i wyraził nadzieję, iż zadanie narady wprowadzenie reform będzie obecnie urzeczywistnione. Następnie przystąpiono do omawiania kwestyi rolnej w drodze kolejnego odczytywania odnośnych projektów.

Ryga, 16 lipca.—W nocy w Dorpacie na krańcach miasta raniono wystrzałem z rewolweru szyldwacha, stojącego przy śpichrzach rządowych.

Bachmut, 16 lipca. — We wsi Jenakiewa podczas rozbierania jednej z zawalonych ścian lodowni przy składzie piwa znaleziono 4 bomby.

Saratów, 16 lipca.—Wczoraj w nocy w Kamyszynie, w pobliżu dworca kolejowego, dokonano napadu na pomocnika kasyera Banku handlowo-przemysłowego, który niósł dwa tysiące rubli. Napastników spotkano wystrzałami i zmuszono ich do ucieczki.

Kremieńczug, 16 lipca. — Soc.-dem., kon. dem. i związek równouprawnienia Żydów, zawireają blok przedwyborczy.

Juzówka, 16 lipca. — Na stacyi Razsypnaja czterech uzbrojonych złoczyńców usiłowało ograbić artelszczyka. Weszli oni do wagonu i wystrzałami z rewolweru zabili strażnika. Na odgłos strzałów przybiegł konduktor, i otrzymał ciężką ranę. Za uciekającymi złoczyńcami puszczono się w pogoń, jednego z nich zabito, drugiego raniono, pozostałych ujęto.

Łódź, 16 lipca. — W d. 15 lipca dokonano kilku napadów na tle partyjnem. W polu w pobliżu ulicy Cegielnianej znaleziono trup robotnika z kilku postrzałowemi ranami. Na szosie Konstantynowskiej ciężko raniono właściciela restauracyi. Na ul. Widzewskiej ciężko raniono robotnika. W ogrodzie miejskim ośmiu strzałami z rewolweru zabito rzemieślnika.

Kiszyniów. 16 lipca.—W śródmieściu w suterenach jednego z większych domów znaleziono 80 paczek materyi wybuchowej i 6 naładowanych przyrządów.

Lublin, 16 lipca.—We wsi Staw pow. chełmskiego trzech uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na chatę jednego z włościan i ciężko raniło gospodarza.

Wilno, 16 lipca.—Prawyborcy Rosyanie partyi umiarkowano-postępowych miasta Wilna zjednoczyli się dla przeprowadzenia kampanii wyborczej i wybrali komitet organizacyjny.

Wilno, 16 lipca. — Na ul. Szklanej w domu Stupina wybuchnęła bomba. Ofiar w ludziach niema.

Woroneż, 16 lipca. — Na pierwszem i na drugiem zebraniu wyborczem pow. ostroskiego wybrano na radnych ziemskich prawych i umiarkowanych.

Piatyhorsk, 16 lipca. - W dniu dzisiejszym, jako 56-letnią rocznicę śmierci Lermontowa, odprawiona została msza żałobna na cmentarzu, na którym zaraz po śmierci tymczasowo złożono zwłoki poety. Wieczorem w teatrze dawano jeden z utworów poety „Maskarada".

Makariew, 16 lipca.—Odbyły się wybory włościan do komisyi rolnych.

Ufa, 16 lipca.—W nocy dnia 13 lipca niewiadomi sprawcy zabili stójkowego przy zbiegu ul. Centralnej i Dostojewskiej, stojącego na posterunku. Dnia 15 lipca odbył się wspaniały pogrzeb zabitego z oddaniem zwłokom honorów wojskowych. Na pogrzebie byli obecni przedstawiciele administracyi i miasta, współtowarzysze pracy i tłumy publiczności.

Sofia. 16 lipca (Kor. własn.).—Zwołane przez autorów Wazowa i Wieliczkowa zebranie obywateli odbyło się przy udziale tłumnie zebranej publiczności. Postanowiono zwrócić się do księcia z prośbą o otwarcie zamkniętego uniwersytetu z dawnem kolegium profesorów.

Z dnia wczorajszego.

Petersburg 14 lipca. — Rada ministrów zaaprobowała wniosek głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych o otwarciu od d. 1 września 1907 r. dońskiej szkoły średniej rolniczej, asygnując na ten cel z kredytu na wykształcenie rolnicze 10,497 rub. na utrzymanie szkoły do 1 stycznia 1908 roku.

Petersburg, 14 lipca. — Rada ministrów uznała, iż nie może zezwolić na wydatkowanie 5,500,000 rb., kredytu warunkowego, włączonego do budżetu ministerstwa oświaty, a specyalnie przeznaczonego na wprowadzenie powszechnego nauczania (kredyt ten nie został jeszcze zatwierdzony w drodze prawodawczej). Wobec tego rada postanowiła oddać na drugie półrocze r. b. do rozporządzenia ministra oświaty 700,000 rb. kredytu, udzielanego corocznie według budżetu na szkoły początkowe.

Petersburg, 14 lipca. — Pewna osoba ze stanu zakonnego czyniła starania u synodu o pozwolenie na wstąpienie do świeckiego wyższego zakładu naukowego. Synod po rozpatrzeniu prośby wyjaśnił, iż osobom będącym w stanie zakonnym nie może być udzielone pozwolenie na wstąpienie do świeckich wyższych zakładów naukowych ze względu na specyalne zadania stanu zakonnego.

Petersburg, 14 lipca.—W celu ustalenia jedności władzy w twierdzy „Władywostok", Najjaśniejszy Pan rozkazał uczynić zależnym pod każdym względem dowódcę portu władywostockiego od dowódzcy twierdzy wyłączywszy li tylko te sprawy, które dotyczą specyalnej techniki morskiej.

Petersburg, 14 lipca. — Najjaśniejszy Pan rozkazał uwolnić od d. 1 stycznia 1908 r. ze służby czynnej i zaliczyć do rezerwy floty szeregowców pierwszej kategoryi, którzy odbyli na służbie czynnej terminy obowiązkowe, nie robiąc wyjątku i dla tych, którzy mieli skrócone terminy służby, pod tym warunkiem, aby w d. 20 września rozpoczęto uwalnianie szeregowców floty portów morza Bałtyckiego i Czarnego oraz eskadry morza Kaspijskiego, a w d. 20 lipca floty Władywostockiej.

Petersburg, 15 lipca.—Główny sztab marynarki otrzymał w dniu 14 lipca, depeszę od dozorcy latarni morskiej na wyspie Gotland, iż o godz. 5 po południu na zachodniej stronie wyspy w odległości 1 i pół wiorst od północnej latarni morskiej znaleziono trup oficera—areonauty, wyrzucony na kamienie. Trupa złożono w kaplicy na cmentarzu miejscowym.

Petersburg, 14 lipca.—Na posiedzeniu Rady ministrów w d. 13 lipca rozpatrzono i zaaprobowano następujące wnioski: ministerstwa spraw wewnętrznych o przedłużenie działalności utworzonych przy centralnym komitecie statystycznym kursów statystycznych aż do zatwierdzenia ustawy tych kursów w drodze prawodawczej z wyasygnowaniem funduszu w sumie 26,500 ze skarbu państwowego; głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych o przedłużeniu terminu przzpisów tymczasowych z d. 15 czerwca 1902 r. o wydawanie pożyczek na potrzeby przesiedleńców, dopóki doświadczenie nie wykaże konieczności ich zmiany: ministra finansów o wypracowaniu projektu prawa o opodatkowaniu kapitałów pożyczonych przez osoby prywatne pod zastaw nieruchomości.

Petersburg, 15 lipca. — W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych podpisane zostały: traktat w sprawach handlu i żeglugi oraz konwencya rybołówcza. Obie te umowy zawarto z Japonią na zasadzie artykułów 11 i 12-go traktatu w Portsmouth. Traktat handlowy, ze strony rosyjskiej, podpisali pełnomocnicy: minister spraw zagranicznych, Izwolski, minister handlu i przemysłu, Filosoffow i senator Malewski-Malewicz; ze strony japońskiej podpisał ambasador japoński w Petersburgu, Motono. Konwencyę rybołówczą podpisali: rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, wice-minister tegoż wydziału Gubastow i ambasador japoński Motono. Treść obu umów podana zostanie do wiadomości powszechnej przy wymianie ich ratyfikacyi, co niebawem nastąpi.

Moskwa. 15 lipca. Przeddwoma dniami otwarto zjazd delegatów zarządów gubernialnych zjednoczonego narodu rosyjskiego, w skład którego wchodzą wszystkie organizacye monarchiczne. Zjazd będzie trwać trzy dni. Posiedzenia odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Władywostok, 14 lipca.—W nocy na placu Kupierowskim pięciu zbrojnych złoczyńców napadło na właściciela domu, który przy starciu został zabity, jego współlokatorka bez względu na poranione nogi i ręce zabiła dwóch złoczyńców, pozostali umknęli. W nocy złoczyńcy strzelali do więzienia. Ranny szyldwach.

Warszawa, 15 lipca. — Dn. 14 lipca sąd wojenny rozpatrzywszy sprawę ośmiu osób, które napadały w marcu 1906 r. wraz z tłumem na dom ludowy w celu przeszkodzenia dokonywaniu wyborów do Dumy państwowej, wskutek czego wywiązała się strzelanina w czasie której zabito dwóch policyantów, ochraniających dom ludowy, skazał 6 podsądnych na katorgę od 2-ch do 8-iu lat a 2 uniewinnił.

Niżny-Nowogród, 15 lipca. — Otwarty został uroczyście jarmark doroczny.

Mohylów, 15 lipca. — We wsi Szlachetnej ośmiu złoczyńców zamaskowanych dokonało zbrojnego napadu na mieszkanie dzierżawcy młyna zabierając 4 tysiące rubli.

Sewastopol, 14 lipca. — Baron Kaulbars wyjechał do Odesy.

Połtawa, 15 lipca. — Zjechał tutaj tymczasowy wydział rady Banku włościańskiego w osobach zarządzającego wydziałem ziemskim, Litwinowa i członka rady Banku Gorbunowa.

Władywostok, 15 lipca.—W nocy na ulicy Pologiej wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął całą dzielnicę. Cała dzielnica spalona, a z nią zgorzały także dwa wielkie składy towarów. Przyczyna pożaru nie wykryta. Straty przewyższają pięćkroćstotysięcy rubli.

Symbirsk, 15 lipca. — Zaaresztowano jedną osobę podejrzaną o udział w rzucaniu bomb dnia 12 lipca na konwój, prowadzący więźniów Smoleńskim zjazdem.

Orzeł, 14 lipca.—Odbyło się pierwsze posiedzenie pierwszej komisyi gubernialnej przy udziale członków skarbowej izby rewizyjnej w celu ułożenia szczegółowego sprawozdania z operacyi żywnościowej w r. 1906; postanowiono bezzwłocznie zabrać się do pracy, wybrano specyalną komisyę dla zbadania materyałów zjazdów powiatowych.

Saratów, 14 lipca.—Rada miejska postanowiła wszcząć starania o otwarcie kursów uniwersyteckich na czterech wydziałach począwszy od jesieni roku b. z nadaniem słuchaczom praw studentów.

Kowno, 14 lipca. — W słobodzie Wiliaminowskiej policya wykryła mieszkanie konspiracyjne osób należących do organizacyi rabusiów kowieńskich. Uwięziono przywódcę organizacyi, podtrzymującej stosunki z grupą anarchistów-komunistów.

Twer, 14 lipca. — Włościanie w Nowotorżskom, gdzie ziemcy prowadzili agitacyę wypowiedzieli się przeciwko wyborom członków do komisyi do urządzeń rolnych: w ostatnich czasach zwracają się oni do komisyi twerskiej dla rozstrzygnięcia różnych kwestyi w sprawie urządzeń rolnych.

Symferopol, 14 lipca.—Odbyło się posiedzenie tymczasowej Rady banku włościańskiego, w sprawie likwidacyi zapasów gruntowych z udziałem przedstawicieli komisyi rolnych. Wyznaczono na sprzedaż w powiecie melitpolskim 6,000 dziesięcin; w powiecie symferopolskim 1,533 dziesięcin; w pow. perekopskim 4,800 dziesięcin i w pow. teodoryjskim 4,200 dziesięcin. Członkowie Rady banku wyjechali do Tuły.

Grodno, 14 lipca. — Do prużańskiego zarządu policyjnego zgłosiła się kobieta z prośbą, ażeby ją zaaresztowano. Według jej słów, należąc do organizacyi bojowej, podjęła się zabić sędziego śledczego, ale wystrzał jej nie był celnym, a teraz, męczona wyrzutami sumienia, przyszła sama oddać się w ręce sprawiedliwości.

Smoleńsk, 15 lipca.—Odbyła się narada przewodniczących wszystkich zarządów ziemskich w celu wyświetlenia potrzeb żywnościowych, oraz braku ziarna na zasiew w całej gubernii. Okazało się, że urodzaj żyta jest mniej niż średni, jednak wskutek pomyślnych widoków na urodzaj zbóż jarych, niema potrzeby zwoływać gubernialnego zebrania ziemskiego, któreby rozważyło kwestyę zaopatrzenia ludności w nasiona. Następnie odbyło się, z udziałem przewodniczących zarządów, posiedzenie komisyi gubernialnej. Ta orzekła, że wobec spodziewanego urodzaju zbóż jarych, kwestyi zaopatrzenia ludności w żywność nie należy z góry przesądzać. Pożyczkę pod postacią ziarna do zasiewu trzeba będzie udzielić ludności powiatów krasninskiego, rosławskiego i jelninskiego: w innych powiatach postanowiono powyższą pożyczkę wydawać w razach nadzwyczajnych, np. osobom, poszkodowanym wskutek gradobicia i pożaru.

Łódź, 14 lipca.—Na ulicy Milszej, na tle niesnasek partyjnych, zabito robotnika.

Tambow, 14 lipca. — W nocy d. 14 lipca we wsi Małej Talince zrabowano cerkiew; zabito dwóch stróżów i skradziono naczynia cerkiewne.

Bałta, 14 lipca. — Uwięziono 4 grabieżców, którzy przyznali się do dokonania całego szeregu rabunków w powiecie.

Połtawa. 14 lipca. — Na przestrzeni pomiędzy Lubotinem i Ryżowem okradziono p. Dobryniną, jadącą za granicę w oddzielnem *coupé*. Złoczyńca w czasie ruchu pociągu schwycił przez otwarte okno woreczek z pieniędzmi i kosztownościami. Ujęto wspólnika rabunku. Osobistość jego ustanowiona. W pobliżu stacyi Ryżów, włościanie znaleźli kosztowności Dobryninej, wartości 48,000 rubli.

Łódź. 14 lipca.—Sąd piotrkowski skazał robotnika, który zabił na tle niesnasek partyjnych jednego ze swych kolegów na 6 lat katorgi.

Mohylów, 14 lipca.—We wsi Popieluchy spłonęło 60 domów. Spaliły się również dwa śpichlerze ze zbożem. Straty znaczne.

Odesa, 15 lipca. — Dnia 14 lipca w nocy, w pobliżu szpitala Żydowskiego zabito policyanta na posterunku.

Kutais, 15 lipca.—W powiecie dzurgetskim, pomiędzy Acaną i Laczchutami, banda terorystów dała z zasadzki dziesięć salw do naczelnika straży ziemskiej Makiewa, znajdującego się w otoczeniu trzech kozaków i dwóch strażników. Makiew wyszedł cało: zabity jeden strażnik. W Kutaisie na ulicy zadano ciężką ranę nożem w dowie po duchownym ormiańskim.

Grodno, 14 lipca.—Zebranie marszałków szlachty i członków komisyi do urządzeń rolnych, wyjaśniwszy potrzeby włościan, uchwaliło między innemi czynić starania: o ulegalizowanie tymczasowych przesiedleń do Ameryki na zarobki, o przyśpieszenie podziału ziem apanażowych i prywatnych, nabytych przez bank; wobec braku geometrów postanowiono przygotowywać uczniów jako pomocników geometrów, co znacznie przyspieszy pomiary i wypadnie daleko taniej. Komisya brzeska i grodzieńska demonstrowały mapy gruntów skarbowych, prywatnych i apanażowych. Liczba kandydatów do kupna zwiększa się.

Samara. 15 lipca.—W nocy spalił się do szczętu młyn parowy Towarzystwa. Straty wynoszą setki tysięcy rubli.

Łódź, 15 lipca.—Dnia 14 b. m. na tle niesnasek partyjnych dokonano trzech napadów na robotników. Robotnicy zostali poranieni.

Wiedeń, 15 lipca (Biuro Kor.).—Próby tymczasowego uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Rosyą i Serbią nie wydały dotychczas pożądanych wyników. Delegaci obu rządów uradzili, ażeby w połowie września przystąpić znowu do rokowań, któreby ostatecznie doprowadziły do porozumienia.

Seul, 15 lipca (Agencya Reutera). — Wzdłuż wszystkich kolei żelaznych Japończycy porozstawiali straże. Po ulicach Seulu krążą patrole. Dnia 13 lipca Koreańczycy napadli na kilku agentów policyjnych: sześciu Japończyków zostało ranionych; reszta ratowała się ucieczką. Ito mianował nowego ministra dworu i nowego kanclerza zastrzegłszy, że w razie nieprzeprowadzenia reform w przeciągu trzech miesięcy, obaj niezwłocznie zostaną usunięci.

Tokio, 15 lipca (Reuter).—Wykazując, że prasa zagraniczna zaaprobowała sposób zachowania się Japonii w Korei, organ Ito pisze: ani jeden głos nie odezwał się przeciwko prawu Japonii do swobodnej działalności w Korei. Jeśliby nawet cudzoziemcy skrytykowali naszą politykę, to również nie przeszkodziłoby nam to postąpić w ten sposób, jak tego bezwarunkowo wymagały nasze interesy i nasza godność. Przyjemnie jest oczywiście pracując czuć, że pracujemy mając aprobatę i uznanie sąsiadów. Plan Ito polega na tem, żeby rozpuścić armię koreańską i zastąpić ją wojskami japońskiemi w tymże samym składzie liczebnym.

Bruksela, 15 lipca (Havas-Reuter). — Na posiedzeniu komisyi stałej, obradującej w kwestyi handlu cukrem, prezes Kapel zaproponował rozpatrzyć projekt dodatkowych postanowień, dotyczących ugody, zawartej w roku 1902 im, w celu orzeczenia jakie punkty mogą być rozstrzygnięte, a także w jaki sposób mają być rozstrzygane. Różne delegacye skłaniały się do opracowania formuły pojednawczej, któraby niezwłocznie przedstawiono do zatwierdzenia wszystkim rządom. Wyrażono życzenie, ażeby rządy już w początkach sierpnia złożyły oświadczenie, czy proponowane porozumienie nie napotka opozycyi z ich strony.

Wilenstadt, 15 lipca. (Biuro Reutera). Według wiadomości nadesłanych z Caracasu wenezuelskie ministerstwo spraw zagranicznych, w odpowiedzi na drugą notę sekret. państw. Rutha proponującego, ażeby niektóre kwestye sporne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Wenezuelą oddać do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, oświadczyło ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, że i tym razem rząd wenezuelski uchyla się od powierzenia powyższych spraw sądowi rozjemczemu.

Paryż, 14 lipca. (Hawas). — Admirał japoński Idżuin wydał dn. 14 lipca śniadanie, na które zostali zaproszeni wyżsi oficerowie marynarki francuskiej. Admirałowie Fournier i Idżuin wznieśli serdeczne toasty.

Spa, 14 lipca. (Koresp. własn.).—Dn. 14 lipca otwarto uroczyście międzynarodową wystawę balneologiczną z rosyjskim oddziałem.

Bukareszt, 14 lipca. (Ag. rumuńska). —Ukończony został proces żołnierzy i oficerów, którzy w departamencie Blakka, w czasie ostatnich zaburzeń agrarnych, stawiali opór zbrojny władzom wobec buntowników. 58 skazano na pozbawienie godności wojskowej i na dożywotnie ciężkie roboty, 17 na różne inne kary.

Waszyngton, 15 lipca. (Reuter). -- Żądania Stanów Zjednoczonych, na rozstrzygnięcie których przez sąd polubownie zgodziła się Venezuela dotyczą eksploatacyi asfaltu.

New-York, 15 lipca. — Korespondent agencyi amerykańskiej w Seulu telegrafuje, że Ito w rozmowie powiedział: „umowa japońsko-koreańska zapewnia dobrobyt obydwom krajom". W Korei dotychczas spokojnie, jednakże później koniecznym będzie silny garnizon japoński dla zapobiegnięcia buntowi wojsk Koreańskich. Japonia odgrywa teraz w Korei rolę kierownika, koniecznem jest dlatego działać zwolna lecz stale.

Teheran, 15 lipca. (Od kor. wł.) — W czwartek około godz. 3 popołudniu w medżylisie zebrało się bardzo wiele osób, zaproszonych na obchód pierwszej rocznicy nadania konstytyi. Prezes i posłowie spotykali liczne delegacye „edżumentów" i szkół, defilujące przed komitetem medżylisu. W ogrodzie Niegaristanu w imieniu narodu i rządu witał ambasadorów cudzoziemskich Atabek. Tysięczny tłum wysłuchał reskryptu szacha, wydanego na imię Atabeka i odczytanego z balkonu, w którym szach wita naród i posłów w dniu uroczystym, kiedy Persya wstąpiła na drogę postępu i wyraża ubolewanie, iż z powodu choroby nie może wziąć udziału w uroczystości (szach od dziesięciu dni nie wychodzi zupełnie z domu). Wielu książąt uczestniczyło w obchodzie.

Medżylis po rozpatrzeniu umowy z Bankiem niemieckim uchwalił koncesyę na lat 45 z kapitałem zakładowym 1,000,000 tamanów i z prawem kontroli ze strony rządu. Rok rocznie zmieniają się osoby kontrolujące.

Giełda petersburska.

16 lipca 1907 r.

4% Państwowa renta	70⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	348
„ „ 1866 r.	244¼
5% obl. prem. Szlach. Banku	215¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	378½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	411
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	323½
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	147¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	
„ Putiłowsk.	96
„ Bakińsk. T-a Naftow.	524
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	154
„ Petersb. Prywat. i Komm.	142
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	235
5% Pożyczka 1905 r.	90½
„ „ 1906 r.	87⅜
5% Świadectwa włościańskie	79½

Usposobienie ogólne spokojne: z papierami dywidendowymi dość mocne, z funduszami stałe, z premiówkami w popycie.

X zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

W poniedziałek dnia 22 lipca po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. biskupa Bandurskiego został otwarty X zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Liczba uczestników zjazdu wynosi 1,207—liczba ogromna, jaką nawet wielkie międzynarodowe zjazdy pochlubić się nie mogą.

Zjazd otwarto w sali teatru miejskiego. Na scenie, zamienionej w salę, na przedzie której przy stole zajęli miejsca: członkowie prezydyum miasta pp. Ciuchciński i Neuman, protomedyk dr Merunowicz, członek wydziału krajowego p. radca Onyszkiewicz, przedstawiciel Akademii Umiejętności prof. Kostanecki, reprezentanci uniwersytetów i innych wyższych naukowych zakładów oraz Towarzystw także naukowych i członkowie Komitetu gospodarczego X zjazdu l. i p. polskich: profesor dr Władysław Bylicki (prezes), prof. Maryan Raciborski (wiceprezes), docent dr Adam Szulisławski (sekretarz główny) i inni.

Sala była przepełniona. W jednej z lóż parterowych siedziało trzech arcybiskupów lwowskich, namiestnik hr. Andrzej Potocki i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Zjazd otworzył dr Władysław Bylicki treściwem przemówieniem, kreślącem dorobek nauki polskiej medycznej, poczem wybrano prezydyum w osobach: dr August Kwaśnicki z Krakowa został wybrany prezesem, dr Fanieński z Poznania wiceprezesem. Prezesami honorowymi wybrano: namiestnika hr. Andrz. Potockiego, prof. Juliana Kosińskiego z Warszawy, prof. Tadeusza Browicza z Krakowa, prof. Bolesława Wicherkiewicza z Krakowa, d-ra Alfreda Sokołowskiego z Warszawy, Emila Godlewskiego z Krakowa.

Wiceprezesami zaś honorowymi wybrano: d-ra Gosiewskiego (Warszawa), d-ra Karwowskiego (Poznań), prof. Janeczka (Zagrzeb), St. Kurca (Warszawa), p. Łazarewicza (Poznań), prof. Merczynga (Petersburg), prof. Morozowicza (Kraków), prof. Rosnera (Kraków) i p. Weryhę (Warszawa).

Sekretarzami zjazdu zostali wybrani: dr Kwiatkiewicz (Lwów) i dr Tur (Warszawa).

Po dokonaniu wyborów i przemówieniu prezesa Kwaśnickiego, w imieniu miasta witał zjazd prezydent Ciuchciński, w imieniu kraju członek Wydziału krajowego poseł Onyszkiewicz, a w imieniu rządu protomedyk dr Merunowicz. Z innych przemówień zaznaczyć należy mowę prof. Kostaneckiego w imieniu Akademii Umiejętności, mowę rektora uniwersytetu lwowskiego d-ra Szczęsnego Gryzieckiego, prorektora politechniki lwowskiej prof. Leona Syroczyńskiego i wielu innych, a w ich liczbie imieniem ruskich Towarzystw przyrodniczych i lekarskich przemawiał po rusku Rusin-Ukrainiec dr Eugeniusz Ozarkiewicz, witając uczonych „bratniego polskiego narodu“ którego nauka rozwinęła się tak pięknie. Dr Ozarkiewicz wyraził nadzieję, iż kiedyś uczeni polscy będą mogli uczestniczyć w obradach zjazdu ruskich lekarzy i przyrodników.

W drugiej połowie posiedzenia były wygłoszone trzy odczyty, a mianowicie: 1) dr Władysław Biegański z Częstochowy „O współczesnej filozofii przyrody“, 2) prof. dr Władysław Natanson z Krakowa „Świat widziany ze strony elektryczności“, 3) radca dworu prof. dr L. Rydygier wygłosił prelekcyę na temat: „Zagajenie w sprawie akcyi przeciwrakowej“, której zebrani wysłuchali z wielkiem zajęciem.

Po wyborze komisyi, mającej wybrać miejsce na przyszły jedenasty zjazd lekarzy i przyrodników polskich, prezes zjazdu, dr A. Kwaśnicki, zamknął pierwsze publiczne ogólne posiedzenie o godzinie 12-ej m. 30 po poł.

Nastąpiło potem zwiedzanie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej, która stanowi niemałą siłę przyciągającą dla X zjazdu.

Z Kijowa w zjeździe uczestniczył dr Mieczysław Waryński.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na przyjęcie członków zjazdu przez Radę miasta Lwowa.

Nazajutrz już od godziny 8 zrana pracowano w sekcyach.

W każdej sali sekcyjnej pełno. Wielkie zainteresowanie obudził referat dr Sokołowskiego z Warszawy o zwalczaniu gruźlicy. Duże zainteresowanie obudziło także zbiorowe posiedzenie, poświęcone sprawie alkoholizmu. Przewodniczył tu dr Wojnicz z Wilna, a w dyskusyi zabierał głos także dr Biro z Warszawy. Uchwalono polecić stałej delegacyi zjazdu, aby starała się o założenie w Galicyi zakładu dla alkoholików.

W południe w westybulu instytutu chemicznego odsłoniono z wielką uroczystością pomnik ś. p. Marcelego Nenckiego. Pomnik wykonany został przez artystę-rzeźbiarza Antoniego Popiela. Składa się z wielkiej tablicy pamiątkowej z czerwonego marmuru w białem kamiennem obramowaniu i z umieszczonego nad nią alabastrowego popiersia Nenckiego. Przemawiał najpierw prof. Bądzyński, który skreślił zasługi tego wielkiego uczonego polskiego, potem mówił prezes Bylicki i oddał pomnik na własność i ozdobę lwowskiej wszechnicy, wreszcie mówił rektor Gryziecki, który z podziękowaniem pomnik przyjął.

Po południu znowu pracowano w sekcyach.

Wieczorem odbył się na cześć uczestników zjazdu wielki festyn na wystawie hygieniczno-lekarskiej. Pod festyn oddano cały plac, który od czasu wystawy kościuszkowskiej nosi nazwę placu powystawowego i zwolna przemienia się w rodzaj wiedeńskiego Prateru. Ponieważ pogoda nareszcie się ustaliła, jakby na znak, że nawet niebo jest życzliwe dla zjazdu polskich lekarzy i przyrodników, więc wszyscy, którzy jeszcze w mieście pozostali, pośpieszyli na festyn. Nieprzeliczone tłumy, gwarne, wesołe, uszczęśliwione snuły się po całej wyżynie. Gościom z innych dzielnic co chwila gotowano owacye. Nastrój był tak dziwnie serdeczny, iż zdawało się, jakoby ci wszyscy ludzie znali się i kochali. Wszystkich ich wiązała jedna miłość: wspólna miłość ojczyzny...

Dn. 24-go lipca uczestnicy zjazdu pozwolili sobie na wypoczynek, chociaż w sekcyach prac nie przerwano. Wieczorem wielu zjazdowców przypatrywało się na placu powystawowym, zawodom drużyn Towarzystwa zabaw ruchomych.

Dn. 23-go odbył się raut u prof. Bylickiego, a dn. 24-go dr Gluziński przyjmował uczestników w salach kasyna mieszczańskiego.

Dn. 25-go lipca w południe odbyło się rozdawnictwo nagród na wystawie przyrodniczo-lekarskiej.

Tego samego dnia o godzinie 5-ej w sali teatru miejskiego nastąpiło zamknięcie zjazdu, zagajone przez prezesa d-ra Kwaśnickiego.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu depesz nadeszłych, uchwalono wysłać telegramy do p. Curie-Skłodowskiej i p. Henrykowej Jordanowej, poczem sekretarz generalny dr Szulisławski odczytał cały szereg wniosków, uchwalonych przez poszczególne sekcye. Zgromadzenie ogólne wszystkie wnioski te przekazało stałej delegacyi zjazdu.

Następnie prof. Bylicki imieniem komisyi, która miała się zająć wyborem miejsca przyszłego zjazdu, przedłożył wniosek:

„Zjazd poleca stałej delegacyi poczynienie starań, aby przyszły zjazd polskich lekarzy i przyrodników odbył się w Warszawie“.

Wniosek ten uchwalono wśród długotrwałych oklasków.

Zjazd w Warszawie odbędzie się w r. 1911.

Na tem o godzinie 5 po południu prezes zjazdu dr Kwaśnicki i prezes komitetu gospodarczego prof. Bylicki zamknęli zjazd przemówieniami.

Prezes Kwaśnicki zakończył swe przemówienie słowami: „Tem życzeniem, aby opatrzność nam dała drugiego Kopernika, aby przyszły XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbył się w Warszawie, aby sekcye tego zjazdu odbywały swe posiedzenia w salach polskiego uniwersytetu, żegnam was koledzy zjazdowi i zamykam obrady X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich“.

A prof. Bylicki, wskazawszy na wysiłki zjazdu, omówiwszy t. zw. towarzyską stronę zjazdu, która stanowi wymianę wartości nieświadomie zdobytych i nieświadomie udzielanych, podziękował d-rowi Kalikstowi Krzyżanowskiemu za tak świetne urządzenie wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Przemówienie swe zakończył dr Bylicki słowy: „Żegnam, wznosząc okrzyk na cześć nauki polskiej. Do widzenia!“

Wieczorem wyjechała wycieczka około 70-ciu uczestników zjazdu do Rabki, Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy.

Wyścig samochodów Pekin—Paryż.

—(-)—

Urządzony z inicyatywy redakcyi dziennika paryskiego «Matin» wyścig samochodów wzbudza ogólne zainteresowanie. Wyścig rozpoczął się dn. 10 czerwca n. st.; samochody wyruszyły z Pekinu. Do konkursu stanęło 5 samochodów, z których trzy są wykonane w fabrykach francuskich, jeden w holenderskiej i jeden we włoskiej. Ostatnie dnie przed wyjazdem poświęcone były próbom i szczegółowym oględzinom automobilów. Najuciążliwsza droga rozpoczęła się o 50 kilometrów poza Pekinem, ciągnąc się aż do granicy Mongolii, poza którą leży pustynia Gobi. Dlatego na całej tej przestrzeni pourządzano w pewnej odległości od siebie stacye dla zaopatrzenia podróżnych w prowizye. Ludność Chin była dziwnie wrogo usposobiona względem tej wyprawy, widząc w uczestnikach takowej inżynierów, wysłanych celem zdejmowania planów topograficznych. To też władze odmawiały z początku wydania paszportów i zabroniły jeździć samochodami po ulicach Pekinu. Udało się jednakże ich przekonać i uczestnicy wyprawy zaopatrzywszy się w broń palną, wyruszyli z Pekinu. Obecnie książę Borghese na swoim samochodzie «Itala» w towarzystwie korespondenta «Daily Telegr.» dotarł już do Moskwy, inni znajdują się jeszcze około Omska. Dotychczasowa podróż znużyła już uczestników wyścigu samochodowego. Najwięcej narzekają na Syberyę i zmienną jej pogodę. Z powodu bowiem ustawicznych deszczów, podróż stała się nader utrudniona. Korespondent «Matin'u» pisze z Niżnego Udińska: «Co chwila samochody zapadają się po osie w błoto i z największą trudnością unosimy je na podkładane gałęzie, aby znów po kilku minutach drogi zapadły w błoto jeszcze głębiej.

Pomiędzy uczestnikami wyścigu zaszło nieporozumienie, mianowicie korespondent paryskiego «Matin'u» zarzuca na mocy pogłosek, że ks. Borghese po nieudanej próbie objechania południowej części jeziora Bajkalskiego drogą lądową, przeprawił się na promie kolei żelaznej syberyjskiej i na mocy tego trzy samochody, dążące w ślad za ks. Borghese, przeprawiły się przez jezioro na promie. Tymczasem korespondent «Daily Telegraph'u», towarzysz ks. Borghese i telegramy samego ks. Borghese, wysyłane do medyolańskiej «Corriere della Sera», przeczą tej wieści i notują wrażenia, zebrane w podróży po starym gościńcu syberyjskim. Gdyby było prawdą, że ks. Borghese objechał jezioro, a jego współzawodnicy przeprawili się przezeń, to ks. Borghese wygrałby główną nagrodę, gdyż przeciwnicy jego nie dotrzymaliby jednego z warunków wyścigu: jechania mniej więcej jedną i tą samą drogą.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.